

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 90 — ROK VII.

WTOREK 3 KWIEŹNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

W odpowiedzi na manifest Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

## WŁÓKNIARZE OZORKOWSKICH ZAKŁADÓW BAWĘLNIANYCH

wzmagają walkę o wykonanie baz produkcyjnych  
Robotnicy Łodzi i województwa budują Czyn 1-Majowy

Ogłoszony w dniu wczorajszym manifest Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju spotkał się z gorącą aprobatą klasy robotniczej Łodzi i województwa. Szczególnie żywo zareagowali na słowa Manifestu włókniarze Ozorkowa, mający za sobą chlubne tradycje walk rewolucyjnych o wolność i niepodległość kraju.

Twarze robotników są poważne i skupione. Z oczu starych, siwych tkaczy i przadek, z oczu młodych ZMP-owców — wyczytać można sta nowczą i zdecydowaną odpowiedź na słowa manifestu: „Nie pozwolimy zrobić katów naszego narodu, burzycieli naszej stolicy, naszych miast, osiedli i wsi”.

Na mównicy staje jeden z najlepszych majstrów, Bolesław Barczyński — przewodniczący zakładowego Komitetu Obróńców Pokoju.

— Towarzysze! Zebrałiśmy się tu w momencie, gdy imperialiści obracają nad sposobami wywołania trzeciej wojny światowej, wojny, która by wypełniła ich kasy pancerne, a miliony ludzi pracy przyniosła nędzę, śmierć i łzy.

Silny jego głos zalemuje się na moment kiedy wspomina barbarzyńskie okrucieństwa hitlerowców w Polsce oraz te same praktyki amerykańskich żołdaków na Korei.

— Nie ma dla nas odcieranych zagadnień. Nie możemy dziś mówić o pokoju, nie walcząc czynnie z całym sił o wykonanie planu produkcyjnego.

Jako majster zobowiązuję się doprowadzić do pełnego wykonania baz produkcyjnych mojego zespołu, a jednocześnie jako przewodniczący Zakładowego Komitetu Obróńców Pokoju wzywam wszystkich majstrów do szlachetnej rywalizacji w walce o pokój i Plan 6-letni.

Rzucam z tej trybuny hasło walki o 100-procentowe wykonanie baz oraz o pełne zlikwidowanie zaległości w produkcji do dnia 22 lipca. Przyrzekam, że zadania stawiane przez tow. Bolesława Bieruta na VI Plenum będą w całej pełni realizowane.

W odpowiedzi na słowa starego włókniarza rozlega się z piersi blisko dwutyścinnej załogi jeden zgo dnia skandowany okrzyk: „BIERUT, STA-LIN, PO-KOJ!”

Po nim przemawia 55-letni tkacz, przewodnik pracy Edmund Michalski. Pełen oburzenia i gniewu głos starego robotnicza protestującego przeciw próbom remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — przywrócić jest niemiłkającym okrzykami.

Poecił nam Prezydent Bolesław Bierut budować front narodowy —

mówi Michalski. — Cóż to znaczy dla nas w chwili obecnej? Jest to mobilizacja wszystkich sił naszego narodu do budowy wielkiej, wspaniałej przyszłości naszej Ojczyzny. Tak należy rozumieć front narodowy. Nie będzie głodu, nędzy, ucisku i wyzysku, zafotania i ciemnoty, nie będzie biednych ni bogatych. Każdy robotnik, chłop, inteligent pracujący będzie się czuł w ożywczo-współgospodarstwie. Każde dziecko nasze będzie mogło się kształcić i pść w górę na najwyższe szczeble nauki i wiedzy. Zakończymy postępek i kulturę, radość, szczęście i wesele. Taki jest sens słów tow. Bieruta, taka jest treść manifestu do narodu polskiego, nawołującego nas do wspólnej walki o nasze szczęście.

Długa, serdeczną owacją odpowiadają zebrani na słowa starego tkacza.

Na mównicy staje Helena Wydryńska — wykonująca 112 proc. bazy. Jej energiczna, pełna życia postać oraz słowa zapалу i entuzjazmu wywołują gorące owacje zebranych. W imieniu młodzieży ozorkowskich zakładów zobowiązuje się ona do odrobienia wszystkich zaległości do dnia 22 lipca r.

Jeden za drugim podchodzi do mównicy tkacz i przadki, mechanicy, majstrowie i kierownicy. Padają poważne zobowiązania produkcyjne.

Janina Tomeczyk zobowiązuje się w imieniu załogi przedzielić odpadkową wykonaną plan ilościowy w 104 proc., zaś jakościowy w 100 proc. oraz zmniejszyć braki do 1 proc. godziną postoju do 5 proc. Elektryk Marian Malowiecki zobowiązuje się w imieniu brygadzystów, dyżurnych ruchu i motorowych zmniejszyć postoje do minimum. Kierownik Wydziału Mechanicznego Jan Braun usprawia remont maszyn wprowadzając system szybkościowy.

Z uwagą i w skupieniu przysłuchują się zebrani słowom Jana Usielkiego — starego przędzalnika.

— Zbliży się 1 Maj — towarzysze. Witamy go świadomi zadań walki o pokój, o Plan 6-letni. Przed naszą organizacją partijną stoi za daniem wzmoczenia czujności rewolucyjnej w tych gigantycznych zmaganiach pomiędzy światem wojny a światem pokoju. I dlatego musimy lepiej pracować nad wychowaniem członków naszej organizacji partyjnej. To nam pomoże do usunięcia braków i niedociągnięć w pracy.

Długa jest lista występujących w dyskusji mówców. Przez 4 godziny włókniarze Ozorkowa składali zobo-wiązania produkcyjne, a jednocześnie wskazywali na przyczyny hamujące wykonanie planów.

W bojowej, entuzjastycznej atmosferze obradowano nad sprawą o pokój i wojnę, nad zadaniami postawionymi przed całym narodem przez VI Plenum KC i w manifestacji Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Wśród ogromnego entuzjazmu za łogi ZPB w Ozorkowie uchwalili wysłanie listu do Prezydenta Bieruta. — Przyjęto również jednogłośnie tekst rezolucji, w której m. in. czytamy:

„Dla pomnżenia siły gospodarce naszego kraju, dla jego wzmocnienia, dla zbudowania szczęśliwej, socjalistycznej Ojczyzny, dla utrzymania pokoju zobowiązujemy się przez systematyczne szkolenie, ciągle podnoszenie swych kwalifikacji zawodowych, pełne wykorzystanie 8-godz. dnia pracy, zlikwidowanie i usunięcie wszelkich braków, rozszerzenie współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa — w ciągłej walce z marnotrawstwem doprowadzić do dnia 22 lipca 1951 r. do pełnego wykonywania baz akordowych przez wszystkich robotników.

Niech żyje 1 Maja!  
Niech żyje ukochany wódcz narodu polskiego Bolesław Bierut!  
Niech żyje Chorągiew światowego obozu pokoju Józef Stalin!

Czyn 1-Majowy na terenie Łodzi i województwa podjęło już około 100 tys. robotników. Coraz to więcej zakładów przystępuje do wielkiej, masowej akcji zobowiązań,

którymi klasa robotnicza uczei swe je święto.

### Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych

Zobowiązania podjęte przez pracowników Zakładów Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych dadzą naszej gospodarce ok. 155.000 zł. oszczędności.

— Zobowiązania te — jak stwierdza rezolucja — są wyrazem solidarności całej załogi z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Produkując więcej i lepiej przyczyniamy się tym samym do wzrostu sił obozu po-koju.

### ZPDz. im. Duracza

W nastroju entuzjazmu i radości podejmowane były zobowiązania w ramach Czynu Majowego przez pracowników ZPDz im. Teodora Duracza. Dzięki nim plan produkcyjny za miesiąc kwiecień wykonany zostanie w 102 proc., co da 5,070 szt. bielizny gotowej ponad plan, wartości 79.000 zł.

### Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej

W odpowiedzi na apel załogi Zakładów im. Strzelczyka, pracowni- (Dalszy ciąg na str. 2-iej)

## UMACNIANIE PRZYJAŹNI NIEMIECKO-POLSKIEJ służy sprawie zachowania pokoju

Przemówienie premiera Grotewohla na drugiej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską

BERLIN (PAP). — W dniu 31 marca rozpoczęły się w Berlinie obrady drugiej dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. W obradach biorą udział delegaci krajowych i okręgowych kół Towarzystwa oraz liczni goście.

Długotrwałymi i hucznymi oklaskami zgromadzeni powitali honorowego prezidenta Towarzystwa premiera NRD Otto Grotewohla, przybyłego z Polski na zjazd — ministra Szkół Wyszczeh i Nauki i Adama Rapackiego i członka Zarządu Głównego Ligi Kobiet — dr Irenę Sztaehel-ską oraz szefa polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD — ambasadora Jana Izydorczyka.

Po wyborze prezydium, komisji i prezydium honorowego, do którego wybrano Generalissimusa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Premiera NRD Wilhelma Piecka oraz premiera Cyrankiewicza i premiera Grotewohla — referat p. t. „Przyjaźń niemiecko - polska przyczyni się do zapewnienia pokoju w Europie” wygłosił premier Grotewohl.

### PRZEMÓWIENIE PREMIERA GROTEWOHLA

W przemówieniu swym premier Grotewohl stwierdził m. in.:

„Miesiące Przyjaźni Niemiecko - Polskiej, który po raz pierwszy obchodzimy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, uważać należy za wielkie wydarzenie w dziedzinie dotychczasowych stosunków pomiędzy narodem niemieckim a narodem polskim, Towarzystwo wraz z blokiem partii antyfaszystowsko - de-



Antonina Obalska, przadka z ZPB im. 1 Maja obsługująca 6 stron wykonującą swą bazę produkcyjną przeciętnie w 114 proc.  
Na cześć 1 Maja postanowiła ona podnieść swą produkcję o 1 proc.

## Spółeczeństwo Szczecina wita historyczny manifest PKOP

SZCZECIN (PAP). — Ponad 1000 uczestników II Miejskiej Konferencji Obróńców Pokoju w Szczecinie uchwalilo dnia 1 bm., wśród olbrzymiego entuzjazmu tekst listu do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. W liście czytamy m. in.:

„Jesteśmy szczęśliwi, że już nazajutrz po historycznych uchwałach ple-narnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju możemy w razie pełną solidarność z manifestem do narodu polskiego.

Uczestnicy naszej konferencji —

zwoływo aktywo obrońców pokoju miasta Szczecina — wyrażają niezłomną wolę zmobilizowania całego społeczeństwa naszego miasta do udziału w powszechnym plebiscycie.

„Okres, jaki dzieli nas od momentu rozpoczęcia plebiscytu, poświęćmy na takie uświadomienie mieszkańców naszego miasta, by każdy podpis pod Apellem Światowej Rady Pokoju był aktem pełnej świadomości i solidarności z wszystkimi ludźmi pokój-milującymi na całym świecie.”

## Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty Uroczystość zakończenia marszu patrolowego w Jablonce

JABLONKA (PAP). Piąty i ostatni etap marszu „Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty” prowadził z Leska przez Zachoczew i Baligród do Jablonki, gdzie odbyła się uroczystość zakończenia marszu, połączona ze złożeniem wieńców w miejscu, na którym przed czterema laty zginął bohaterską śmiercią żołnierza generał Walter-Swierczewski.

Uroczystość zgromadziła nieprzeliczone tłumy ludności z okolicy, delegacje z całej Polski oraz delegacje młodzieży z zagranicy.

Student uniwersytetu w Paryżu — Aleksander Matron w przemówieniu swym oświadczył m. in.:

„My, studenci francuscy, z głębokim wzruszeniem myślimy o tym bohaterze antyfaszystowskim, pod którego wieńcem wspaniałym dowództwem walczący ochotnicy francuscy w Hiszpanii”.

Po omówieniu wspólnych celów walki, toczoney przez naród polski i francuski w obronie pokoju — zakończył Matron swoje przemówienie słowami: „Już nigdy więcej wojny”.

## Do walki o czystość i zdrowie

Zagadnienie poprawy warunków komunalnych ludności robotniczej w Łodzi stało się sprawą, na którą nasz Rząd Ludowy zwracał zawsze szczególną uwagę. W ciągu minionego pięcioletcia zrobiono na tym odcinku bardzo wiele.

Miasto nasze tworzyło się i wzrastało w warunkach gospodarki kapitalistycznej. Wzysk i chciwość kapitalistów znalazły swe odbicie w budownictwie mieszkaniowym. Większość domów łódzkich pozbawiona była wodociągów i kanalizacji. Są one pomnikiem braku troski o człowieka.

Samorząd okresu międzywojennego wszelkie swe poczynania zmierzające do poprawy warunków komunalnych Łodzi, koncentrował na śródmieściu, nie zwracając najmniejszej uwagi na potrzeby dzielnic zamieszkałych przez ludność robotniczą. Odbiciem tego stanu rzeczy są dane Spisu Powszechnego z roku 1931. W tym czasie zaledwie 8,5 procent mieszkańców Łodzi mieszkało w domach wyposażonych w urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe. 90 proc. łódzian gnieździło się w niebywałej ciasnocie, bowiem 8 proc. „nprzywilejowanych” mieszkańców naszego miasta zajmowało 40 proc. budynków mieszkalnych. Zaledwie 10 proc. mieszkań w Łodzi posiadało własne ustępy. W tym okresie nie zwracano najmniejszej uwagi na stan nawierzchni ulic w dzielnicach zamieszkałych przez ludność robotniczą, nie troszczono się zupełnie o związane z tym dziedzinie liniami komunikacyjnymi ze śródmieściem, o ich zadrzewienie i panujące tu warunki sanitarne.

Miżone pięcioletnie przyniosło radykalną poprawę warunków komunalnych w naszym mieście. W latach 1945 — 1950 zrobiono w tej dziedzinie bardzo wiele, mimo trudnych warunków tego okresu, powszechnego odbudowie zniszczeń, zadanych naszej gospodarce działaniami wojennymi. Zwrócono uwagę na konieczność zaopatrzenia miasta w dobrą, zdrową wodę, rozbudowano tereny zieleni, wybrukowano szereg ulic, doprowadzono linie tramwajowe do krańców miasta, dokonano remontów kapitalnych wielu domów, przystąpiono do budownictwa mieszkaniowego, zwrócono uwagę na poprawę warunków sanitarnych w mieście.

Realizacja uchwały Prezydium Rządu z dnia 23 grudnia ub. roku, przyniesie nieoczekiwany zwrot w warunkach komunalnych i sanitarnych Łodzi. Przyspieszenie budowy rurociągi Łódź — Pilica zapewni miastu zaopatrzenie w dobrą wodę. Rozbudowa kanalizacji przyniesie ogromną poprawę warunków sanitarnych. Do końca 1954 roku Łódź otrzyma dalsze 200 km sieci wodociągowej oraz tej samej długości sieć kanalizacyjną. W pierwszym rzędzie zaopatrzone będą w wodę i urządzenia kanalizacyjne dzielnice dotychczas zaniedbane. Nowo odwiercone studnie pozwolą na przyłączenie w najbliższym czasie do sieci wodociągowej dalszych 500 pbsesji.

Troska o należyte warunki komunalne ludzi pracy znalazła swe odbicie w uchwałach Prezydium Rządu — wyznaczającej na kwiecień akcję porządkowo - sanitarną w całym kraju.

Wprowadzenie w życie tej uchwały przyczyni się do polepszenia sytuacji sanitarnej miast i osiedli, pozwoli na podniesienie poziomu higieny i stosunków zdrowotnych.

Z roku na rok zwiększają się kredyty przyznawane na budowę nowych domów mieszkalnych i remonty kapitalne budynków. Dziesiątki posesji są przyłączane do sieci wodociągowej, uzyskują instalacje elektryczną i gazową. Lata zaniedbań gospodarki kapitalistycznej w zakresie gospodarki komunalnej odrabiane są w szybkim tempie.

Rozpoczynająca się w dniu dzisiejszym akcja porządkowo - sanitarna — to jeden z wyńków tej walki o dobro człowieka pracy.

Walka o czystość i utrzymanie należytego stanu higieny toczy się będzie we wszystkich zakładach pracy, obejmie szkoły, mieszkania, hotele, jadłodajnie, sklepy, posesje, place, ulice i targowiska. Jednak te wysiłki nie dadzą długotrwałych wyników, o ile wszyscy mieszkańcy naszego miasta nie przyłączą się do tej akcji, przestrzegając ściśle zachowania czystości w domach mieszkalnych, miejscach pracy, na ulicach i w ogrodach.

Przy pracy nad realizacją zadań związanych z ustanowieniem porządku i czystości w mieście zakrzynię się komisje rad narodowych, komitety blokowe i domowe, aparat przedsiębiorstw miejskich oraz dozorty domowi. Szeroka akcja uświadamiąca rozwinać mają wszystkie ogniska związkowe, ZMP, Liga Kobiet i PCK. W czasie trwania wiosennej akcji porządkowo - sanitarnej każdy mieszkaniec Łodzi winien uświadomić sobie, że czystość i porządek decydują o zdrowiu ludności i zapewniają jej przytulne warunki bytu.

### Boją się pokojowej rywalizacji

## Osiągnięcie porozumienia z ZSRR nie jest na rękę monopolom amerykańskim

Znamienna wypowiedź radcy departamentu stanu USA

PARYŻ (PAP). — Waszyngtoński korespondent „L'Humanite” podaje wypowiedź radcy departamentu stanu USA, republikanina Johna Coopera, naświełającą stanowisko delegacji amerykańskiej na toczący się obecnie w Paryżu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Po powrocie z Europy Zachodniej Cooper oświadczył komentatorom dyplomatycznym prasy amerykańskiej,

że rząd amerykański z przyczyn wewnętrznych politycznych nie może obecnie dopuścić do tego, aby węgłgnięto go do rozmów, które mogłyby się przyczynić do poprawy stosunków z ZSRR.

Kierując się tymi właśnie względami — pisze „L'Humanite” — Truman i Acheson udzielają Jessupowi instrukcji, aby wszelkimi sposobami utrudniał osiągnięcie porozumienia między zastancami ministrów.

### Z całego świata

— LONDYN. — Ministerstwo aprowizacji podało do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia cena chleba podwyższona zostanie o 9 proc. na kilogramy.

— NORZYMBERGA. Z udziałem 150 delegatów, reprezentujących robotników z 36 zakładów pracy, odbyła się tutaj II konferencja przeciw remilitaryzacji Trizonii.



# Titowskie SA i SS

Niedawno odbył się w Belgradzie kongres tzw. „Związku bojowników”. Organizacja ta, mimo swej nazwy, nie ma nic wspólnego z trądcą walk wolnościowych Jugosławi, ani z prawdziwymi bojownikami o wyzwolenie kraju spod faszystowskiego jarzama.

„Związek bojowników” to organizacja faszystowska, wzorowana na hitlerowskiej organizacji SA, której podstawowym zadaniem jest terroryzowanie narodu jugosłowiańskiego i wegnięcie go do wojny.

Faszystowski władcy Jugosławii w swym szaleństwie pędzą do wojny, nie przebiegają w kłamstwach i oszczerstwach. Nie wahają się oni przed nadużyciem nazwiska bohaterów partyzantów jugosłowiańskich, jako sztydu dla organizacji działającej w rękę z generałami hitlerowskimi, z monarchofaszystami greckimi.

Organizacja, której celem jest do stawa mięsa armatniego dla anglosaskiego imperializmu ma w swych szeregach „smietankę” towarzyską: są tam ustasze, czetniki, rupnikowcy, niedowicy i inni zdradcy wszelkiego autoramentu. Jednym słowem jest to titowska SA i SS.

Kongres titowskiego „Związku bojowników” postawił przed tą faszystowsko-militarystyczną organizacją zadanie polityczne i organizacyjne, przygotowania nowej wojny i przeprowadzenia tzw. „przysposobienia wojskowego”. Sam Führer Tito stwierdził, że jego „Związek bojowników”, to „druga armia, która nie czeka z założonymi rękami aż wojna wybuchnie”.

Przemówienia o tym przeplatane historycznymi nawoływaniami do wojny, napaściami oszczerstwami, rzucającymi na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Nie omieszkał też Tito pochwalić się, że powiódł się z największymi wrogami ludzkości, imperialistami amerykańskimi.

Belgradzki Li Syn Man nie przepuścił okazji, by obrzucić błotem

bohaterki naród koreański. Z wyrafinowanym cynizmem ten podlegacz wojenny opowiada „o pokojowej rozbudowie fabryk i kopalni”, podczas gdy przeznacza prawie cały dochód narodowy na zbrojenia, na budowę obiektów wojskowych, na utrzymanie aparatu wojskopolitycznego.

Z bezczelną demagogią — zapożyczoną od Trumana — mówi Tito o swych pokojowych zamiarach, o niebezpieczeństwie zagrażającym Jugosławii. Równocześnie zaś wysła swego agenta Pijade do Londynu, celem przyspieszenia montowania pakta śródziemnomorskiego, paktu agresji, wymierzonego przeciw pokojowym narodom bałkańskim. Wraz z monarchofaszystami układa plany tzw. „błyskawicznej operacji”, tj. wtargnięcia równocześnie z dwóch stron do Albanii, a w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi kapitalistycznej agencji przypomina, że dzień, w którym potrzebna mu będzie broń, przyjdzie może w każdej chwili.

Ludu jugosłowiańskiego nie oszuka nazwa „Związku bojowników”, którą Tito chce spojrzeć oddziały SA i SS. Ostatni kongres zdemagogował bez reszty jego cele i zadania.

Prowokacyjne wystąpienia faszystowskiego „oprawy” zastraszają czujność narodów Jugosławii. Wiedzą one, że walka przeciw imperialistycznej agenturze na Bałkanach nie da się oddzielić od walki ze wszystkimi narodami przeciw podlegaczom wojennym, że nie może być mowy o pokoju, póki bandycki reżim Tito trzyma się przy władzy.

Dlatego walka o wyzwolenie Jugosławii przybiera na sile. Coraz częściej płoną obiekty wojskowe i towarzyskie. W Niszu, w Kosowskiej Mitrovicy ręką patriotów zostały wysadzane w powietrze duże obiekty wojskowe. W Stawońskim Brodu podpalono 60 cystern z benzyną, w Banacie wylądował w powietrze cały magazyn amunicji.

RADOMIR SZARANOWICZ

# W walce o chleb i pokój wykuwa się jedność francuskich mas pracujących

(Korespondencja własna z Francji)

Druga połowa marca 1951 roku przejdzie do historii Francji, jako okres wzmożonej walki ludu francuskiego o chleb i pokój, jako okres, który bez wątpienia pozostawi niezatarty ślad w dziejach narodu. W ciągu kilku dni cały kraj stanął w ogniu strajków, których rząd, mimo stosowania represji i oszukawczych manewrów, nie był w stanie stłumić.

Wielkiej fali strajków dał początek strajk pracowników metra i autobusów rejonu paryskiego. 16 marca pracownicy metra i autobusów ustawili przy wejściu do reżim i garażów swoje plakiety. W dniu tym cały ruch komunikacyjny Paryża został sparaliżowany.

Spośród 450 pociągów metra, kursujących w Paryżu, tylko cztery czy pięć zostało uruchomionych przez zmobilizowanych dwudziestutysięcni jamnistratów z „żółtych” związków. Ze 120 linii autobusowych obsługujących Paryż i okolice tylko dwie były czynne. Podobnie przedstawiała się sytuacja w dniach następnych.

Bojowy strajk, który od początku cieszył się pełnym poparciem i uznaniem ludu paryskiego, rozszerzył się w krótkim czasie i na inne gałęzie produkcji, gdzie rozpaczyła sytuacja materialna, wywołana rządową polityką wojenną, stworzyła podatny grunt dla szeroko zakrojonej walki o poprawę warunków życiowych.

Z kolei pracownicy gazowni i elektrowni Paryża przystąpili do strajku. Za ich przykładem poszli pracownicy na prowincji i w Algierze. Również kolejarze Francji proklamowali strajk. W całej Francji komunikacja kolejowa na głównych magistralach, na liniach drugorzędnych i na podmiejskich została na szereg dni unieruchomiona. Potężna fala gniewu i oporu przeciw głodowym płacom i przeciw wojennej polityce rządu ogarnęła również i górników, metalowców i robotników w innych gałęziach przemysłu.

Rząd Queuille'a, który przed kilkunastu dniami objął władzę z tym samym zespołem ministrów, którzy znajdowali się w rządzie Plevana, został poważnie wstrząśnięty tym potężnym zrywem ludowym i po

dwóch posiedzeniach gabinetu, zmuszony był przystąpić do klęsk. W nocy z 23 na 24 marca ogłosił, że płace robotnicze podwyższone zostały o 11,5 proc. Ta podwyżka plac, dokonana pod naciskiem mas pracujących, nie zaspokaja żądań robotniczych. Ceny podniosły się bowiem w ostatnim okresie o 15 proc.; należy przy tym uświadomić sobie, że poziom życiowy robotnika francuskiego spadł o 50 proc. w porównaniu z rokiem 1938.

Dlatego też obecna podwyżka plac nie jest w stanie powstrzymać ludu w walce przeciw rządowi, który kosztom mas pracujących przygotowuje wspólnie z amerykańskimi podlegaczami wojennymi nową wojnę.

Zarówno poprzednie strajki jak i obecny wykazały francuskim masom pracującym, że zorganizowana i jednolita akcja mas jest wielką siłą, wobec której rząd musi iść na ustępstwa. Ministrowie, którzy dotychczas lekceważyli wszelkie żądania pracujących wobec jednolitej postawy mas, której nie zdołali ziać żadne represje, zmuszeni byli ustąpić.

Represje rządu wobec pracowników autobusów i metra nie tylko nie złamały oporu strajkujących, ale przeciwnie, wzmożeni wole walki przeciw hańbliwym metodom Queuille'a i Mocha. Nakazy mobilizacyjne wysyłane kolejarzom po wybuchu strajku na kolejach, aby zmusić strajkujących do pracy, zostały w wielu miejscowościach zebrane na stos i publicznie palone.

Masy ludowe z nienawiścią wspominają manewry rządu, który przy pomocy kierownictwa chrześcijańskich związków oraz Force Ouvriere próbował rozbić jedność ludu.

W walce przeciw rządowi nędry i wojny masy ludowe Francji zdobyły wiele cennych doświadczeń. Podkreśla to deklaracja Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, która stwierdza: „Zjednoczona akcja robotników komunistów, socjalistów, katolików i wszelkich innych kierunków zmusza rząd do liczenia się z wolą ludu i rozpatrzenia sprawy podwyżki plac, o której przedtem w ogóle nie chciał słyszeć”.

Ruch strajkowy, rozpoczęty 16 marca jest początkiem wielkiej kampanii ludowej, która w przyszłości przyniesie masom pracującym niejedno zwycięstwo. Szerokie masy ludowe dobrze wiedzą, że ich niedzi i głodowe płace mają ścisły związek z wojenną polityką rządu. Wiedzą też, że nie można walczyć o poprawę bytu, nie walcząc równocześnie przeciwko zdrańczej polityce rządu, wciągającego naród w katastrofę wojenną. W walce tej naród rozporządza potężną bronią, którą jest jedność ludu. Dzięki tej jedności zadany został dotkliwy cios rządowi Queuille - Bidault - Moch. Jedność jest najlepszą gwarancją dalszych sukcesów w walce, która prowadzi klasa robotnicza Francji przeciw podlegaczom wojennym, przeciw sprawcom ich nędzy i cierpienia.

GEORGES SORIA

# U naszych przyjaciół

ROZWOJ PRZEMYSŁU PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNEGO W ZSRR

W okresie 5-letki powojennej uruchomiono w Związku Radzieckim wiele nowych zakładów przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego, wyposażonych w najnowsze zdobycze techniki radzieckiej.

Uruchomienie nowych fabryk umożliwia zwiększenie produkcji tej gałęzi przemysłu oraz znaczne rozszerzenie asortymentu. W Każdemu budowany jest obecnie największy w ZSRR kombinat syntetycznych wód kolońskich i perfum.

W Republice Mołdawskiej budowane są fabryki, które produkować będą w dużych ilościach olejki eterowe z płatków róży, lawendy, szalwii itd.

**ROBOTNICZY BULGARSCY STOSUJĄ RADZIECKIE METODY PRACY**

Robotnicy bułgarscy stosują w coraz szerszym zakresie radzieckie metody szybkościowego skrawania metali.

Z inicjatywy komisji współzawodniczącej pracy przy zakładach im. Kólarowa przeprowadzono „Dzień szybkiego skrawania”. W dniu tym, zezwolił tokarce tych zakładów zapoznać robotników z metodami szybkościowego skrawania metali.

# Obrady aktywu nauczycielskiego w sprawie realizacji uchwał VI Plenum KC

Otwierając naradę aktywu nauczycielskiego województwa łódzkiego w sprawie realizacji uchwał VI Plenum KC, która odbyła się wczoraj w Łodzi w obecności przedstawicieli KC PZPR tow. Stock — tow. Kubicz, sekretarz KW powiedział:

VI Plenum KC stawia również po ważne i trudne zadania przed nauczycielami, przed nauczycielkami, przed nauczycielkami. Nauczyciel musi umieć wychować młodzież w bezgranicznym oddaniu dla władzy ludowej. Nie wolno mu unikać takich słów jak ojczyzna, naród, patriot. Słowa te posiadają bowiem głęboką treść ideologiczną i wielki sens międzynarodowy.

Referat tow. Kubicznego często był przerywany huraganem okrzyków i oklasków na cześć tow. Bieruta i tow. Stalina.

W obszernej dyskusji zebrani nauczyciele zaznaczali, że rola nauczyciela w chwili obecnej jeszcze się zwiększa. Musi on bowiem — mówił tow. Zieliński z gromady Praska, pow. wieluńskiego — tworzyć od działywać nie tylko na młodzież, ale na całe otaczające ją środowisko, na chłopów mało — i średnio-rolnych, pomagając im aktywnie w zwalczaniu i demaskowaniu wroga i zdradcy narodu — kulaka.

Nauczyciel musi stać się działaczem społecznym — podkreślił tow. Słazek ze szkoły w Bartoszewicach — musi stać się aktywnym uczestnikiem walki o pokój. Nie może być nauczycielem, który by nie był równocześnie aktywistą miejscowego Komitetu Pokoju. Nauczycielstwo na wsi to ważne ogniwo sojuszu robotniczo - chłopskiego, ognio, na którym ciąży odpowiedzialne zadania w budownictwie frontu narodowego na wsi.

# Na marginesie Pod złym adresem

Zastępca Mac Cloy'a — gen. Hayes wyświadczył do przewodniczącego radzieckiej komisji kontrolnej w Berlinie pismo, protestujące przeciwko „manifestacji ludności niemieckiej na stacjach kolejowych, przez które przejeżdżają wojskowe pociągi amerykańskie w drodze do Berlina”. Gen. Hayes skarży się, że „ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej urzędowo głośnie demonstracje antyamerykańskie”, śpiewa niemiłe dla Amerykanów piosenki („Ami, go home”), rozrzuca ulotki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich itp. W zakończeniu pisma, gen. Hayes domaga się „ukarania winnych”.

Biedny gen. Hayes! Szczerze współczujemy jego podkomendnym, tak „goręco” witym na stacjach kolejowych Niemiec Zachodnich, Demokracji — wzywającym jednak, że pismo „protestacyjne” skierowane zostało pod całkiem nie właściwym adresem. Radzieckie władze okupacyjne nie odpowiadają przecież za żadnym razie za rodzaj i charakter uczuć, żywionych przez ludność NRD w stosunku do amerykańskich okupantów i uprawianej przez nich polityki.

Jeśli ta ludność przy każdej okazji manifestuje swą wrogość względem imperializmu amerykańskiego i jego polityki, to mus mieć po temu powody — i wiemy, że istotnie na tych powodach bardzo wiele. Swoje skargi i żale powińien gen. Hayes wystosować pod adresem „wysokiego komisarza” — Mac Cloy'a, on to bowiem jest właściwym sprawcą, że wrogość ludności niemieckiej (i to nie tylko w NRD) w stosunku do Amerykanów stale wzrasta i wzrastać będzie — w miarę ujawniania się imperialistycznych i cynicznych planów amerykańskich, zagrażających narodowi niemieckiemu katastrofalnym wynikiem.

Im prędzej Amerykanie skorzystają z dobrej rady: „go home” („do domu”) powtarzanej im na wszelkie sposoby przez ludność niemiecką, tym mniej okazji będzie miał gen. Hayes do lamentów nad przysiężkami i despektami, spożywanymi jego podkomendnych.

B.D.

# PRZEGLĄD TYGODNIA

„Trzej są dziś przyparci do muru” — tak brzmią słowa dziennika francuskiego „Humanite”, komentującego ostatnie wydarzenia w Pałacu Rózkowym w Paryżu, w którym od przeszło trzech tygodni obradują zastępcy ministrów spraw zagranicznych nad ustaleniem porządku obrad dla Konferencji Czerwonej.

Ci „trzej” to Jessup, Davies i Parodi. Przytarcia ich do muru nowa propozycja radziecka, która uwzględniła niektóre postulaty mocarstw zachodnich. Dziennik francuski „Ce soir” tak pisze na temat nowych propozycji radzieckich: „Modyfikacja po raz piąty pierwotny projekt radziecki, Gromyko, dał nowy dowód woli ZSRR doprowadzenia do porozumienia i umożliwienia konferencji czterech ministrów. Konferencja zastępców, dzięki delegatowi radzieckiemu, weszła w decydującą fazę i może doprowadzić do sukcesu. Zawdzięczać to należy nieustraszonej cierpliwości delegata radzieckiego, który na wszystkie zachodnie wysiłki torpedowania konferencji odpowiadał pojedynczymi propozycjami. Opinia francuska przyjmujemy to do wiadomości i nie zapomni tego”.

W Waszyngtonie Truman dla dodania ducha swym zachodnio-europejskim satelitom oświadczył, że siły zbrojne USA w ostatnim okresie podwoły swą liczebność i że stan ich w dalszym ciągu wzrasta.

W tymże Waszyngtonie na t. zw. Konferencji Panamerykańskiej (taka konferencja, na której 20 przedstawicieli rządów Ameryki Północnej i południowej) tenże Truman wyzwał swych słuchaczy do wzmocnienia zbrojeń i, rzecz jasna, do zaostrożenia walki przeciwko komunizmowi. Komuniści, jak wiadomo, w Trumanowskim języku są synonimem wszystkich patriotów i obrońców pokoju.

... A MAC ARTHUR GROZI

Czołowa pozycja w kategorii prowokacji należy się w ub. tygodniu niepodzielnie Mac Arturowi, który z całą bezczelnością zażądał, by ochotnicy chiński i koreański wojska ludowe podporządkowali się agresorom amerykańskim i zagroził Chińskiej Republice Ludowej zaatakowaniem przez wojska amerykańskie. Oświadczenie rzecznika Chińskiego Komitetu Walki o Pokój odpowiedziało na prowokacyjną deklarację Mac Arthura wezwaniem narodu chińskiego do zaostrożenia czujności oraz wzmocnienia świętej walki i oporu wobec imperialistów amerykańskich.

Wystąpienie krwawego generała imperializmu amerykańskiego wywołało popłoch nawet w satelickiej Anglii. BBC nie omieszkało oświadczyć, że Mac Arthura „zdolność oceny sytuacji politycznej nie dorównuje jego temperamentowi”. Departament Stanu zaś, usiłując osłabić

wrażenie prowokacji nowego fuchera, oświadczył, że „zagadnienia polityczne poruszone przez gen. Mac Arthura pozostają poza sferą jego odpowiedzialności”.

**SKUTECZNA ODPOWIEDZ**

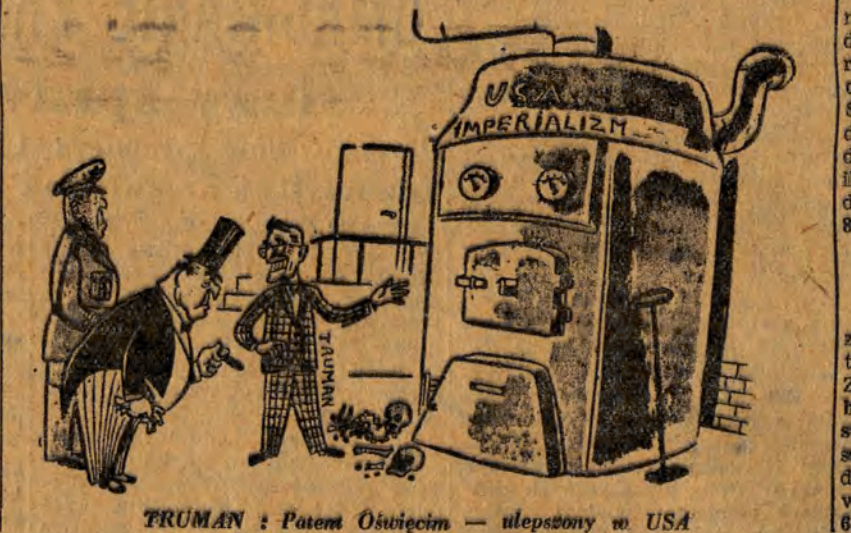
Lud francuski z nienawiścią patrzy na amerykańskich żołnierzy, parających z butą po ulicach miast Francji, tak jak przed kilku laty paradowali hitlerowscy okupanci. Wyścig zbrojeń, w którym zdrańczecki rząd Queuille'a bierze coraz większy udział pod dyktando Waszyngtonu, nie dla narodowi francuskiemu nędry i śmierć. Potężne strajki, które od wielu dni wstrząsają Francją, są odpowiedzią narodu na politykę wojny i nędzy. Odpowiedzią skuteczną, skoro rząd zmuszony był udzielić strajkującym kolejarzom podwyżki plac, która — jak stwierdził „Humanite” — jest pierwszym ciosem, zadany przez rządowi zdrady narodowej.

**Z KRONIKI SOJUSZU AMERYKANSKO - HITLEROWSKIEGO**

Jeżeli zajrzymy do teczek „Sojusz hitlerowsko-amerykański”, to za ubiegły tydzień będziemy mieli trzy dość charakterystyczne wydarzenia. Ciałem narodu belgijskiego, hitlerowski gubernator w czasie okupacji Belgii, generał von Falkenhayn, został zwolniony z więzienia i dał już znajdując się pod opiekunymi skrzydłami Adenauera. W Niemczech Zachodnich władze amerykańskie udzieliły zezwolenia b. żołnierzom i oficerom hitlerowskiej dywizji „Grossdeutschland” na odbycie zjazdu, w którym weźmie udział znany zbrodniarz wojenny, a obecnie pułk wódz amerykańskich, generał hitlerowski, von Manteuffel. I wreszcie zapowiedziana została wizyta Adenauera w Paryżu.

Te wymowne wydarzenia z kroniki hitlerowsko-amerykańskiego spisku jeszcze bardziej podkreślają olbrzymie znaczenie Europejskiej Konferencji Robotniczej. Jak pisał centralny organ SED „Neues Deutschland” „nie Amerykanie, lecz sami robotnicy Europy zdecydowali w ostatniej instancji o tym, czy remilitaryzacja Niemiec ma dość do skutku czy też nie”.

tr.



TRUMAN: Patent Oświecim - ulepszony w USA

# Z myślą o pokoju i ojczyźnie Robotnicy Łodzi i województwa budują Czyn 1-Majowy

(Dokończenie ze str. 1)

Wydział T-13 postanowił wykonać plan w miesiącu kwietniu w 110 proc. Poza tym dodatkowo wyprodukowanych zostanie 10 aparatów elektrometrycznych. Ogólna wartość zobowiązań załogi, nie licząc indywidualnych i społecznych, wyniesie 81.500 zł.

**Fabryka Firanek i Koronek im. Hanki Sawickiej**

Załoga Fabryki Firanek i Koronek im. Hanki Sawickiej idąc w ślad dy metalowców i włóknarzy, którzy pierwsi rucili hasło socjalistycznego współzawodnicstwa na cześć Święta Pracy, zobowiązała się do dnia 1 maja przez oszczędną gospodarkę podfabrykatami, zmniejszenie ilości odpadków i zwiększenie wydajności pracy, zaoszczędzić sumę 86.000 zł.

**ZPW im. Andrzeja Struga**

Apel towarzyszy z Pruszkowa i załogi ZPB im. Dzierżyńskiego z entuzjazmem podchwycili pracownicy ZPW im. A. Struga podejmując zobowiązania produkcyjne na ogólną sumę 458.000 zł. Przewodniczący zwiększył o 1 proc. przedsię, co przyniesie dodatkowo 826 kg. przedsię, tkalnica wyprodukując ponad plan przeszło 6.000 metrów tkanin wartości 280 tys. zł., a wykończalnia przez oszczędność barwników i podniesienie jakości o 1 proc. przysporzy 20.800 zł. oszczędności. Poza zobowiązania zespołowe podjęto również wiele zobowiązań indywidualnych.

W ten sposób zwiększając wydajność pracy załoga ZPW im. Struga daje wyraz swego wyrobienia obywatelskiego i wysokiej świadomości politycznej, dokumentuje swą wolę walki o utrwalenie pokoju i przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego.

**ZPDz im. Mariana Buczka**

Włączając się do Czynu 1-Majowego całej polskiej klasy robotniczej w walce o pokój i Plan 6-letni, załoga ZPDz im. Buczka przedjęła dla uczczenia Święta 1 Maja szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych. M. im. oddział workowy podwyższył produkcję o 10 proc., a wykończalnia wykonała plan w kwietniu w 102 proc. O 2 proc. podnieśli również produkcję oddziały łączarski. Ogólna wartość podjętych zobowiązań wynosiła około 143.000 zł.

**ZPW im. Łukasiewskiego**

Robotnicy i pracownicy umysłowi ZPW im. Łukasiewskiego, włączając się do socjalistycznego współzawodnicstwa na cześć 1 Maja i dając zarazem dowód swej zdecydowanej postawy przeciwko knowaniu imperialistycznym podlegaczom do nowej wojny, podjęli liczne zobowiązania produkcyjne.

I tak Tkalnica II podnieśli jakość produkowanych tkanin o 0,5 proc. Podobnie podwyższyli jakość swej produkcji załoga Tkalni I i II. Na przedkrawędziach przedsię podniesiono na poziomie o 1 proc., a czerwonka zwiększyła wydajność o 2 proc. przez co przyspieszenie zostanie wykonanie planu w kwietniu o 3 dni.

# Zwycięskie walki w Vietnamie

PEKIN (PAP). — Jak donosi Wietnamska Agencja Informacyjna, wojska wietnamskiej armii ludowej zajęły 30 marca mające ważne znaczenie zagłębie węglowe Mao-khe, położone między Dong-trie i Hoa-dai na północ od Haifong.

W czasie walk zginęło lub odniosło rany 180 żołnierzy nieprzyjacielskich. Wojska ludowe zdobyły wiele sprzętu wojennego.

**Minimalne opłaty zapobiegają marnotrawstwu leków**

WARSZAWA (PAP). — Z dniem 1 kwietnia br. weszło w życie zarządzenie ministra zdrowia o wnoszeniu przez ubezpieczonych opłat za lekarstwa i środki opatrunkowe. Opłata wynosi za ledwie 10 proc. istotnej wartości leków. Opłaty nie wnoszą ubezpieczeni, pozostający na leczeniu w zakładach zamkniętych, tj. w szpitalach i w natoriach oraz emeryci i renciści, uprawnieni do korzystania z pomocy lekarskiej ZLZ.



# Nowe zadania gospodarcze zakładowych organizacji partyjnych

Z każdym rokiem wzrastają zadania organizacji partyjnych w zakładach pracy, wzrasta ich kierownicza rola w życiu gospodarczym fabryk i instytucji.

W roku walki o wykonanie planów aktywniejszym gospodarzem przedsiębiorstwa, odpowiedzialnym za wszystko, co się dzieje na terenie zakładu pracy, kieruje produkcją, ujawnia rezerwy, rozwija ruch wielowarstwowy itp.

Umiejętności te podnoszą się w miarę, jak zwiększa się odpowiedzialność i wzrastają zadania.

Rola organizacji partyjnej w realizacji podstawowych zadań gospodarczych znacznie się podniosła — stwierdził na VI Plenum KC tow. Minc.

VI Plenum stanowi dalszy etap wzmocnienia aktywności organizacji partyjnych w dziedzinie ekonomicznej. VI Plenum, stawiając, jako pod stawowe zadanie — przedterminowe wykonanie planu roku 1951 oraz daleko idącą obniżkę kosztów własnych, nakłada na organizacje partyjne obowiązek jeszcze gruntowniejszego, bardziej wnikliwego wglądu w sprawy gospodarcze. W związku z tym rysują się nowe zadania i nowe uprawnienia organizacji partyjnej. „Takim nowym uprawnieniem — mówi tow. Minc — winno być sprawowanie kontroli przez organizacje partyjne w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego”.

Warunki do takiego wzrostu uprawnień organizacji partyjnych dojrzały całkowicie. Świadczyć może o tym chociażby przebieg posiedzeń komitetów dzielnicowych w sprawie uchwały VI Plenum. Prawie wszędzie dyskusja na tematy gospodarcze stała na wysokim poziomie. Nie tylko sekretarze komitetów dzielnicowych, czy zakładowych, ale robotnicy i majstrowie analizowali z rzetelnością i gruntownie sytuację w swych zakładach pracy, wskazywali na przyczyny trudności w realizacji planów produkcyjnych, na niewykorzystywane dotychczas rezerwy.

Szczególnie zastępowali na uwagę wystąpienia młodzieży i kobiet. Świadczy o tym, że udział młodzieży w walce o wykonanie planów stale wzrasta; rodzą się stale nowe, bogate formy walki o realizację zadań gospodarczych — brygady czystkowisk, proporce przechodnie, „brygady lekkiej kawalerii”.

Trzeba powiedzieć szczerze, że za gadaniem kosztów własnych nie było dotychczas przedmiotem troski zarówno organizacji partyjnych, jak i administracji zakładów. Koncentracja wszystkich sił następowala na ogół wyłącznie pod kątem wykonania zaplanowanej ilości produkcji, jakim zaś kosztem ten plan zostanie wykonany, przy jakim zużyciu surowca i materiałów pomocniczych,

w ilu godzinach i przez ilu pracowników — w to nie wnikano. Obecnie, na początku drugiego roku Planu 5-letniego, zagadnienia te wysuwają się na czoło, koncentrują uwagę wszystkich odpowiedzialnych za produkcję czynników.

VI Plenum ujawniło prawdziwą kopalnię rezerw, pozostających dotychczas w ukryciu, wskazało na ogromne możliwości podniesienia wydajności pracy ludzi i maszyn, zmniejszenia zużycia surowców i artykułów pomocniczych, zlikwidowania godzin nadliczbowych, przerostów administracyjnych itp.

W toku dyskusji nad uchwałami VI Plenum okazało się np., że w Zakładach im. Wróblewskiego znaczna część robotników pracuje na dniówkę, co wpływa ujemnie na wydajność pracy, że plany „dorabia się” w godzinach nadliczbowych, podczas gdy na początku miesiąca są postojem.

W Zakładach im. Stalina w styczniu br. na jednego pracownika wypadło aż 10 godzin nadliczbowych. W Nowej Tkalni pracowano na zamierzonych obrotach. W Księżym Młynie istnieją wielkie rezerwy, skoro plany miesięczne są realizowane przy postoju 16 wrzeciennic.

Dyskusja na plenarnych posiedzeniach komitetów dzielnicowych skierowała uwagę organizacji partyjnych na oszczędność paliwa i wody, na zlikwidowanie nadmiernych zapasów, zamrażających wielkie sumy pieniędzy (na przykład w ZPB im. Koczańskiego), na zainteresowanie się działem inwestycji, w którym istnieją wielkie marnotrawstwa.

Aktyw partyjny naszych zakładów wskazywał stosowane już metody oszczędnej gospodarki. W Elektrowni spala się węgiel odpadkowy, uzyskując w ten sposób znaczne oszczędności. W Zakładach im. Kunieckiego i ZPD im. Konopnickiej rzucono hasło zmniejszenia odpadków produkcji. W Zakładach im. Fröhenika ogromne oszczędności przyniósł rozwój ruchu racjonalizatorskiego. W Zakładach im. Strzelczyka załoga, która niedawno rozpoczęła pracę na nowych normach, już znacznie je przekracza. A więc — twórcze myśli, wzmocnienie troski o produkcję, przyczyniają się do usprawnienia procesu, do wzrostu wydajności, do obniżki kosztów własnych.

Zadaniem organizacji partyjnych jest wykrywać te możliwości, podchwycić — w myśl słów tow. Mince — „nowe momenty w socjalistycznym współzawodnictwie pracy”, rozwijać je, „nacelować” w tym kierunku uwagę i wysiłek całej załogi.

Pomimo wnikliwej analizy sytuacji, dokładnej znajomości spraw gospodarczych, aktyw partyjny nie po-

trafił jednak wysuniętych uwag i wniosków ujęć w ścisłe ramy zadań politycznych i organizacyjnych.

Brak było podczas wielogodzinnych dyskusji krytycznej oceny pracy komitetów dzielnicowych, czy zakładowych, brak oświetlenia osiągnięć i niedomagań w dziedzinie ekonomicznej pod kątem działalności aparatu partyjnego. Dlatego też, aczkolwiek wyraźnie postawione zostały nowe zadania organizacji partyjnych na rok bieżący, posiedzenia plenarne KD nie skonkretyzowały sposobów i metod ich realizacji. Brak było faszności w omawianiu sprawy wykonania zadań gospodarczych, stojących przed organizacjami partyjnymi. Dyskusja nie poruszyła w dostatecznym stopniu zadań organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju myśli twórczej robotników — o czym mówił tow. Minc.

Praktyczne stosowanie wskazań VI Plenum bez wątpienia wskazuje naszym organizacjom partyjnym drogę, wiodącą do ich realizacji. Istnieją wszelkie warunki, aby wy-

tyczne referatu tow. Mince zostały całkowicie wprowadzone w życie. W naszych zakładach produkcyjnych pracuje bojowa młodzież, ofiarne, oddane sprawie budowy socjalizmu — kobiety, rosną stale kadry przodowników pracy, racjonalizatorów. Organizacje partyjne, orientując się dobrze w sytuacji gospodarczej, znając źródła obniżki kosztów własnych, mając w zakładach zdyscyplinowaną, chętną do twórczego wysiłku załogę, wypracują właściwe metody, aby wprowadzić w czyn swe zamierzenia. Wyteżona praca w tym kierunku, uparte „wgrzyzanie się” w sprawy ekonomiczne, systematyczna kontrola wykonania zadań, przyczynią się do ciągłego wzrostu kierowniczej roli organizacji partyjnej w zakładzie.

Tow. Minc powiedział, że „są to zadania trudne i napięte”.

Tym większą potrzebą mobilizacji sił, aby je wykonać.

H. SAMSONOWSKA

Jan Ciach, przodownik pracy POM w Bogdance, w pow. brzezińskim — wykonuje 150 procent normy.



Jan Ciach, przodownik pracy POM w Bogdance, w pow. brzezińskim — wykonuje 150 procent normy.

# Załoga Zakładów im. Stalina godnie uczci święto 1 Maja

Załoga naszych zakładów zawsze pamięta o szaczonej nazwie swojej fabryki, o tym, że nosi ona imię Wielkiego Stalina, największego bojownika o pokój. Dlatego też tegoroczne święto 1 Maja — święto solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, święto, które mobilizuje do wzmocnienia i nasilenia wysiłków w walce o pokój, postanowiliśmy uczcić podjęciem poważnych zobowiązań produkcyjnych.

Robotnicy naszych zakładów myśleli o tym już w lutym, w czasie wyborów do oddziałowych rad zakładowych, podejmując samorzutnie zobowiązania. Z początku akcja ta zaczęła rozwijać się żywiołowo: pracownicy Biura Głównego postanowili uporządkować plac i urządzić na nim boisko sportowe; straż ognio-wa i przemysłowa zgłosiły zobowiązanie oczyszczenia terenu fabrycznego ze znajdujących się tam rupieci i potłuczonych skrzynek; za łogą przędzalni Księży Młyn podjęła zobowiązanie odrobienia zaległości w produkcji za styczeń i luty itp.

Rada zakładowa postanowiła ująć w konkretne formy te pierwsze „jaskółki”, zwisające Czyn 1-Majowy naszej załogi. Pierwsze narady z meżami zaufania dowiodły, że załoga poważnie myśli o podjęciu zobowiązań. Z inicjatywy rady zakładowej sporządzono dla wszystkich robotników, biorących udział w Cynie 1-Majowym, specjalne karty. Obok nazwiska oraz rodzaju podjętego zobowiązania, na kartach tych znajdują się trzy tabelki, które będą obrazować codzienne wykonanie planu przez robotnika, biorącego udział w Cynie 1-Majowym. Prócz tego na kartce podana jest wydajność, osiągnięta dotychczas przez danego robotnika. W ten sposób tkacz czy przędzka orientują się dokładnie, o ile procent mogą podnieść swoją produkcję.

We wszystkich oddziałach naszych zakładów odbyły się już masówki, na których robotnicy podejmowali masowo zobowiązania. Ci, którzy nie wykonują baz, postanowili osiągnąć pełną wydajność pra-

cy. Majstrowie i salowi formowali swoje zobowiązania na podstawie zobowiązań robotników. W Domu Kultury odbyła się wielka manifestacja, na której załoga naszych zakładów podjęła zobowiązania produkcyjne na sumę 1.889.891 zł. Rada zakładowa wraz z dyrekcją zobowiązały się do 21 maja uruchomić w Nowej Tkalni oraz na „terenie G” dwa punkty lekarskie.

Trzeba przyznać, że w dotychczasowej akcji straciłmy w pewnym stopniu z pola widzenia młodzież Tkalni Automatem, gdzie można było na cześć 1 Maja zorganizować nowe zespoły produkcyjne. Wina za to ponosi oddziałowa rada zakładowa, która nie doceniła do-brze pracującego zespołu młodzieżowego, wykonującego plan w 120 proc. Tkalnia Automatem włącze się na koniec wszystkich oddziałów. Słuszne byłoby więc, aby Czyn 1-Majowy, zwłaszcza tutaj, zmobilizował załogę do podniesienia produkcji.

Kontrolę wykonania zobowiązań 1-Majowych sprawować będą meżowie zaufania, oddziałowe rady zakładowe oraz przędzki młodych.

Cały nasz aparat związkowy nastawiony jest na kontrolę wykonania podjętych zobowiązań, na udzielenie jak najszybciej pomocy robotnikom, biorącym udział w Cynie 1 Maja.

Czyn 1-Majowy mocno zespoli całą naszą załogę w wspólnym dążeniu do podniesienia i ulepszenia produkcji naszych zakładów. Czyn 1-Majowy ułatwi nam zbudowanie frontu narodowego w naszych zakładach. Współ z robotnikami walcząc będą o lepszą produkcję pracownicy umysłowi — inteligencja techniczna. Czyn 1-Majowy uprzytomni wszystkim, że w ten sposób najsukcesyjniej manifestujemy naszą wolę utrzymania pokoju.

Pod przewodnictwem organizacji partyjnej załoga naszych zakładów zwycięsko wykona Czyn 1-Majowy.

JÓZEF ZAGOZDA

przewodniczący rady zakładowej ZPB im. Stalina

# Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę Upowszechnić dobre doświadczenia w walce o plan produkcyjny

Na sali było trochę chłodno, gdy jednak rozpoczęła się dyskusja, od razu — zrobiło się „cieplej”: z przejęciem i ogniem zabierali głos tkacze i majstrowie — mówili się bo-wiem o rzeczach niezwykle ważnych o upowszechnieniu doświadczeń w walce o plan, o 100-procentowym wykonaniu baz. Pod tym właśnie hasłem odbyła się ostatnio narada tka-

czy i majstrów, zainicjowana przez redakcję „Głosu Robotniczego”.

Tow. Przybył, dyrektor Zakładów im. Szymańskiego, był sam jeszcze do niedawna tkaczem. Jego język prosty i barwny przemawia do słuchaczy z nieopartą siłą.

Wiadomo wszystkim, jak było w dawnej „Siedemnaście”. Ani wykonania baz, ani planów. Ani korzyści dla państwa, ani dla robotników.

— Pechowa fabryka — mówiono. Toteż gdy tow. Przybył opowiadał o wykonaniu baz w ZPB im. Szymańskiego staje się coraz pełniej, jak krosna wybijały coraz więcej „watków”, jak poprawiło się samopoczucie tkaczy i majstrów, to taka radość bije z jego słów, że cała sala uśmiecha się z zadowoleniem.

„Szymański” dźwiga się w górę! A jak się to stało? Przeprowadzono po prostu gruntowny remont parku maszynowego, rewizję obrotów krosien. Włożono wiele pracy w podniesienie odpowiedzialności majstrów, wychowanie ich w nowym duchu. Wyniki są wprost niespodziewane. Ot, np. majster Nowak, jeszcze przed kilku miesiącami uchodzący za jednego z najgorszych, obecnie przoduje we współzawodnictwie, otrzymuje nagrody i propozycję przechodni. Kierownictwo zakładów, chcąc ułatwić pracę majstrom opracowało szczegółową instrukcję odnośnie konserwacji i remontu parku maszynowego.

Z wypowiedzi tow. Przybyła wynika jasno, że podstawą wykonania baz jest odpowiednie przygotowanie krosien, jest dobra współpraca majstra z zespołem.

Tego samego zdania jest młoda tkaczka z Zakładów im. Stalina — Janina Jurek.

— Pomoc majstra to najważniejsza rzecz dla tkacza — powiada. — Ja nigdy nie czekałam, aż w którymś z moich 12 krosien nastąpi jakiegoś poważnego uszkodzenie. Proszę majstra do drobnej nawet usterek, a jeśli go nie ma, zwracam się do salowego albo kierownika. Dzięki temu krosna moje nigdy nie stoją bezczynnie.

Poczucie odpowiedzialności za powierzony robotę zakorzeniło się mocno w sercach tkaczy. Eugeniusz Smyczek z Zakładów im. Kunieckiego, który osiąga 145 proc. bazy, opowiada o tym, w jaki sposób systematycznie podnosi swą wydajność, jak przy gotowaniu krosna, nabija watek, usuwa błędy w osnowie.

— Dla mnie każdy metr towaru, jaki tkam ponad plan, to mój czyn dla pokoju — mówi Tadeusz Rymarkiewicz z Zakładów im. Harmarna. — I kiedy ujęć innych moich metod pracy, to także robie to z myślą o pokój. Bo to jest tak: my, robotnicy, jesteśmy żołnierzami na froncie walki o pokój. Pełne wykonanie baz, to

broń, którą najsukcesyjniej godzimy we wrogów naszej Ojczyzny, wrogów całej ludzkości...

Wzorem i przykładem są dla naszych tkaczy i majstrów doświadczenia włókienników radzieckich. Irena Głdzierz z Zakładów im. Marchlewskiego, która niedawno zwiedziła Związek Radziecki, nie miała do opowiadania na temat metod, stosowanych w fabrykach naszych przyjaciół, metod, które zapewniają pełne wykonanie baz.

Każda wypowiedź wnosi coś nowego. Szybko mijają godziny, a ze słów, jakie tu padają, układa się jasna i zrozumiała instrukcja, układają się wskazówki dla tkaczy, majstrów, instruktorów. Własne doświadczenia dyskutantów uczą najlepiej, jak należy postępować, co robić, żeby w pełni wykonać bazę produkcyjną.

plany w 130 proc. i wzywa innych majstrów do współzawodnictwa.

Przodujący majster z ZPB im. Dubois, Walecki, dzieli się z zebranymi swym doświadczeniem. Dokładnie przedstawia swój plan pracy, system remontów, kontrolę wykonania baz przez poszczególne tkaczki.

— Pracuję już od wielu lat — oświadcza — I WIEM Z WŁASNEGO DOŚWIADCZENIA, ŻE KAŻDY TKACZ MOŻE WYKONAĆ BAZĘ W 100 PROC., że każdy majster jest w stanie podciągnąć swój zespół tak, aby osiągnął pełną wydajność.

A potem występuje kierownik tkalni Zakładów im. Waryńskiego, tow. Barteżak. To, co powiedział, stanowi doskonałą „recepte” na pełne wykonanie baz. Tow. Barteżak mówi o metodzie inż. Kowalewa, sto-



Uczestnicy narady opowiadali interesująco o swych metodach pracy. Przemawiają (od lewej): Wiktoria Michalska, Zygmunt Nawrotek, i Tadeusz Rymarkiewicz.

Licznie występują instruktorki — Michalska z Zakładów im. Dubois, Grudzińska z Zakładów im. Marchlewskiego, Sałata z Zakładów im. Harmarna.

Stwierdzają, że nie należy narzekać na młodzież i dostrzegać wyłącznie w niej przyczyn niskiej produkcji (jak to się zdarza w niektórych zakładach). Młodych tkaczy trzeba dawać na naukę do dobrych, wykwalifikowanych robotników, którzy mają odpowiednie podejście do młodzieży. Ot, na przykład, Helena Kocik wyszkoliła już 32 młodych tkaczy, którzy dobrze wykonują swoje bazy.

Zygmunt Nawrotek z Zakładów im. Marchlewskiego dzięki ścisłej współpracy ze swymi tkaczami osiąga coraz lepsze wyniki. W bieżącym kwartale zobowiązuje się wykonać

sowane już w Zakładach im. Waryńskiego. Przytaczał fakty, cyfry, nazwiska. Ucząc się metodą przodujących tkaczy, robotnicy z dnia na dzień podnoszą swą wydajność. Trzeba jak najszybciej upowszechnić metodę inż. Kowalewa w przemyśle włókienniczym. I w całym przemyśle włókienniczym. Tow. Barteżak mówi z wielkim zapalem, widąc, że wiele energii i uczucia włożył w sprawę realizacji szkolenia zawodowego systemu radzieckiego inżyniera-wy-nalazcy.

Narada dowiodła jeszcze raz głębokiej prawdy i siłowności hasła, pod jakim przebiega kampania o większą wydajność: „Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę”.

# Rada Społeczna POM w Bogdance pomaga w pracy spółdzielniom produkcyjnym

Jakie braki i jakie osiągnięcia wykazywały prace POM w Bogdance podczas przeprowadzania arek i siewów jesiennych w ub. roku i jakie należy z tego wysunąć wnioski w związku z bieżącą kampanią siewów wiosennych? Dlaczego w spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej ustanowiono tak niską dniówkę obrachunkową i w jaki sposób można byłoby ją podnieść? Dlaczego spółdzielnia produkcyjna w Wiączyńcu mogła ustalić dniówkę obrachunkową w wysokości 25 zł, i niewątpliwie pod koniec roku gospodarczego jeszcze ją znacznie podwyższyć?

Właśnie nad tym zastanawiali się przewodniczący spółdzielni produkcyjnych i przedstawiciele POM, obecni na posiedzeniu Rady Społecznej POM w Bogdance, w powiecie brzezińskim. Do zadań bowiem Państwowych Ośrodków Maszynowych należy nie tylko wykonywanie arek i siewów w objętych umowami spółdzielniach produkcyjnych, w gospodarstwach indywidualnie zespolach małych i średniorolnych chłopów. Obowiązkiem POM jest także rozstrzygnięcie opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi, pomaganie im przy układaniu planu zasiewów, przy ustalaniu dniówek obrachunkowych oraz w ogóle przy przewidywaniu wszelkich napotykanich trudności.

Podczas zebrania Rady Społecznej POM w Bogdance, wszyscy przewodniczący tych spółdzielni produkcyjnych, na których terenie POM przeprowadził arek i siewy jesienne, podkreślali sumiennosc i należyta postawę moralną traktorzystów, z uznaniem wyrażali się także o przeprowadzonych na ich gruntach maszynowych robotach rolnych, mówili o stanie gospodarki danych spółdzielni, o planach i nastrojach związanych z trudnością, przy realizacji planów gospodarczych.

Najwięcej czasu poświęcono spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej, która mimo posiadanej poważnej areki ziemi niesłusznie ustaliła bardzo niską dniówkę obrachunkową. Ta niska dniówka obrachunkowa wy-

nikała z zaplanowania mało opłacalnych kultur roślinnych. Gdyby grunty spółdzielni w Nowosolnej zostały obsiane korzystniejszymi kulturami roślinnymi — dniówka obrachunkowa znacznie by wzrosła.

Spółdzielnia produkcyjna w Nowosolnej już całkowicie przygotowała nawozy sztuczne dla użytku gleby, brak jej jednak nasion. Konieczne jest, aby członkowie włożyli należne wkłady siewne, gdyż spółdzielnia poważnie nadzarpnęła swój kredyt w Banku Rolnym.

Wiosną ub. roku spółdzielnia pobrała z Banku kredyty na nawozy sztuczne. Kredyty te nie zostały całkowicie wykorzystane i do tej pory ich nie splacono. Uchylenie się od pracy członków spółdzielni sprawiło, że ziemię spółdzielni w Nowosolnej musiały być całkowicie obrabowane przez maszyny POM w Bogdance, co obciążało ponad normę budżet spółdzielni.

Za ten stan rzeczy ponosi odpowiedzialność organizacja partyjna spółdzielni, odpowiada za to również Komitet Gminny PZPR, który poświęcając dużo pracy przy organizowaniu nowych spółdzielni, zaniedbał spółdzielnię w Nowosolnej. Nie bez winy jest tu także POM w Bogdance, który powinien był za pośrednictwem swego agronoma udzielić wydatniejszej pomocy zarządcowi spółdzielni oraz współpracować przy układaniu planów gospodarczych.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja w spółdzielni produkcyjnej w Wiączyńcu. W związku z akcją siewną wyremontowano tam wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, przygotowano nawozy sztuczne i ustanowiono bardzo wysoką dniówkę obrachunkową. Spółdzielnia w Wiączyńcu brak tylko większej ilości nasion siewnych (zwłaszcza nasion roślin motylkowych), których nie sprowadził łódzki PZGS. Spółdzielnia boryka się także z trudnościami z wyżywieniem swych królów — zakupiona niedawno w GS wiltona i stęchła słoma nie nadaje się na siewkę. A przecież da-

jące 130 litrów mleka dziennie krowy, to jedna z podstaw dochodu spółdzielni, która w ogóle zamierza przetrwać się na gospodarce wyłącznie hodowlaną, chce kupić 20 krow oraz projektuje budowę kurnika dla 2.000 kur. Przy tegorocznych siewach wiosennych spółdzielnia produkcyjna w Wiączyńcu nie będzie korzystała z pracy POM, ponieważ jest w stanie przeprowadzić je własnymi siłami.

Na przykładach spółdzielni produkcyjnych w Nowosolnej i Wiączyńcu widac wyraźnie, że rozwój i dobrobyt spółdzielni zależy w pierwszym rzędzie od starań i pracy członków. Przedstawiciele POM w Bogdance zobowiązali się dopomóc spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej przy usuwaniu nastrożających się trudności, przy zaplanowaniu siewów właściwych kultur roślinnych i podniesieniu dniówki obrachunkowej. Przedstawiciele POM w Bogdance przyrzekli również wykonać w przewidzianym terminie, objęte umowami roboty siewne na terenie spółdzielni produkcyjnych.

POM w Bogdance z pewnością w pełni należyce swe zadanie w tegorocznej akcji siewnej. Traktory, pluży, siewniki zostały wyremontowane na pewno zdadzą egzamin na polach spółdzielni produkcyjnych oraz u małych i średniorolnych chłopów. POM w Bogdance ustalił także szczególne współzawodnictwa pracy między swymi pięcioma brygadami traktorowymi i podjął wezwanie POM w Gorzynie co do przedterminowego wykonania planów siewów wiosennych.

W ubiegłym roku wyróżnił się w pracy traktorysta Jan Ciach, który wyrobił 150 proc. normy. Tegoroczna kampania siewna nakłada na wszystkich traktorzystów obowiązek zwiększenia wydajności pracy — obok przodownika Jana Ciacha stanąć winni do walki o przedterminowe wykonanie siewów wiosennych wszyscy traktorzyści Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bogdance. Z. N.



# Nie tędy wiedzie droga do sukcesów

ZPB im. Dzierżyńskiego uważane są za jedno z najlepszych w przemyśle bawełnianym w Polsce. W ubiegłym roku załoga zakładów otrzymała przez CRZZ. Zwiększenie wydajności pracy miało poważny wpływ na rentowność zakładu, na obniżenie kosztów własnych oraz na wzrost zarobków robotniczych. Plany produkcyjne są tu w zasadzie wykonywane, a nawet przekraczane. Znacznymi sukcesami produkcyjnymi może się poszczycić załoga tkalni. Wykonała ona plan za ubiegły rok w 102,8 proc., w styczniu zaś i lutym br. osiągnęła również ponad 100 proc., wysuwając się na czoło innych oddziałów w tych zakładach. Gdy jednak bliżej przyjrzymy się

poszczególnym oddziałom tkalni, to okaże się, że niektóre wysunęły się znacznie naprzód, lecz inne, nie stęży, ciągną produkcję w dół. Pisała o tym korespondentka z terenu tych zakładów (patrz „GŁOS ROBOTNICZY” Nr 70), ZMP-ówka, Barbara Kiełbikówna. W krótkiej notatce sygnalizowała ona o braku właściwej opieki nad młodzieżowymi brygadami w Nowej Tkalni.

Wydawało się, że kierownictwo Nowej Tkalni oraz oddziałowa organizacja partyjna, rada zakładowa i oddziałowa organizacja ZMP rozwijała starannie korespondencję Kiełbikówny i podejmowała właściwe kroki w kierunku uzdrowienia sytuacji. Niestety, słusze uwagi korespondentki zrozumiano tu na opak. Pierwszy obraz się kierownik Nowej Tkalni, ob. Piotrowski.

Podobne wyniki osiągnięto również w marcu.

A przecież cyfry te o czymś świadczą. Dowodzą one, że w Tkalni Elektrycznej włożono wiele poważnego wysiłku organizacyjnego i politycznego. Odbywa się tam co tydzień szkolenie ideologiczne młodzieży. Każdej soboty młodzieżowcy zbiegają się na narady wytwórcze. Mówią o niedociągnięciach produkcyjnych, wskazują na ich źródła oraz zgłaszają wnioski, w jaki sposób należy braki usunąć. Ta metoda pracy politycznej i organizacyjnej aktywizuje młodzieżową załogę do walki o plan produkcyjny. Podane cyfry są tego najlepszym przykładem.

„Młodzież tego oddziału — jak pisze Barbara Kiełbikówna — jest tu niemiernie ofiarna i pracowita, jak towarzysze z Tkalni Elektrycznej. Trzeba tylko jej pomóc, otoczyć ją opieką, ułatwić pracę, dostrzec trudności i błędy, rozpecząć znow szkolenie ideologiczne, narady wytwórcze, a niewątpliwie wywiąże się ona z honorem ze swych zadań”.

## Raymonde Dien w Warszawie



Na rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obroncy Pokoju w dniu 31. III. br. przybyła Raymonde Dien, gorąco witana przez zebranych na sali obrad. (Foto-AR)

— Dlaczego napisaliście tę korespondencję? — zwrócił się z oburzeniem do Barbary Kiełbikówny. — Takie sprawy trzeba uzgadniać ze mną. Nie wolno wam pisać na własną rękę.

Zaperzyła się mocno i wiceprzewodnicząca rady zakładowej, tow. Lisiecka: „Żle skończyła Kiełbikówna”.

Nie pozostało również, w tyle „kierownictwo oddziałowej organizacji ZMP. Słowem, wszyscy ludzie odpowiedzialni za niedociągnięcia, wytknięte słusznie przez tow. Kiełbikównę, poczuli się „śmiertelnie obrażeni”.

Chcąc pozbyć się czujnego oka korespondentki, wpadli na „genialny” pomysł. „Trzeba Kiełbikównę awansować, w sposób, który by ją oderwał od produkcji”. Zaofiarowała w radiowęzle fabrycznym... Lecz korespondentce naszej nie udało się bynajmniej taki „awans”. Nie pomogły groźby i krzyki. Podziękowała pięknie za wyróżnienie i napisała list do redakcji.

„Korespondencją moją — stwierdza — zainteresował się już przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy. Po zbadaniu sytuacji w oddziałach, przyznał mi całkowitą rację.

Jeśli chodzi o wyciąganie konsekwencji w stosunku do osób, które mi dokuczają za tę korespondencję, pragnę tego zaniechać. Nie chcę dotlewać oliwy do ognia. Niech już lepiej sprawa pójdzie w zapomnienie...”

Nie! Sprawa nie pójdzie i nie może pójść w zapomnienie. Przede wszystkim z tego powodu, że stano w ona jaskrawe pogwałcenie uchwały Biura Organizacyjnego KC z dn. 14 grudnia 1950 roku.

Nie pójdzie w zapomnienie, gdyż krytyka korespondentki była słuszną i rzeczową.

Nie pójdzie w zapomnienie, gdyż w uzupełniającym liście do redakcji Kiełbikówna podaje dane cyfrowe, które powinny być sygnałem alarmowym dla kierownictwa administracyjnego, partyjnego i związkowego ZPB im. Dzierżyńskiego.

— A jak przedstawia się sytuacja w Nowej Tkalni? Od października ub. roku nie prowadzi się tu szkolenia ideologicznego ZMP-owców ani narad wytwórczych. Czy zatem należy się dziwić mizernym wynikom produkcyjnym w tym oddziale?

A tymczasem wspomniany towarzysz, z kierownikiem Piotrowskim na czele, zamiast zastanowić się nad środkami, zmierzającymi do usunięcia błędów, zaczęli się „obrażać”.

Wśród 140 przybyłych ostatnio na naradę w ORZZ członków zespołów redakcyjnych gazetki ściennych przygniatająca większość stanowią przedstawiciele biur, urzędów oraz instytucji. Fabryki przemysłu włókienniczego, poza nielicznymi wyjątkami, nie były reprezentowane.

Celem dokonania wspólnej oceny, członkowie komitetów przynieśli na naradę marcowe gazetki ścienne. Było wśród nich wiele gazetek właściwie opracowanych, jak np. „Książki i Wiedzy” czy Zakładów Kinotechnicznych, ale nie przedstawiono na naradzie ani jednej gazetki z „włókna”.

Można by sądzić, że to zwykły przypadek, że jedynie przez niedopatrzenie nie znalazły się one na naradzie. W toku dyskusji wyszło jednak nielitościwie „sztydo z worka”. W większości zakładów przemysłu włókienniczego — jak zgodnie stwierdził dyskutanci — gazetki ścienne nie istnieją i na ogół nie się robi, by uzupełnić tę poważną lukę w arsenale środków propagandowego i mobilizującego oddziaływania na załogi.

W zakładach pracy nie utrwalono się jeszcze przekonanie, że dobra gazetka ścienna — to nadzwyczaj skuteczny oręż przeciwko wszelkim pozostałościom biurokracji, nierobstwa, rutyniarstwa, braku odpowiedzialności itp.

Gazetka ścienna to przecież bojowy organ organizacji partyjnej i związkowej danego zakładu pracy i jako taka służy właśnie, między innymi, do przenoszenia wskazań partii do mas, mobilizuje załogę do wykonania planów, pokazuje jej nowe, lepsze formy pracy, uczy na doświadczeniach przodujących ludzi zakładu — lepszych, bardziej wydajnych metod pracy.

Gazetka ścienna to jeden z najlepszych, najbardziej skutecznych środków podnoszenia świadomości załogi, to trybuna, na łamach której każdy członek załogi może otworzyć się i powiadać, piętnować zło, bić się o plan.

Czy wobec ogromu zadań, jakie muszą i powinny spełniać gazetki ścienna, istnieje jakiegokolwiek usprawiedliwienie tego, że gazetki w zakładach przemysłu włókienniczego w zasadzie nie ma?

Rzecz jasna — nie! Przyznał to zresztą w swoim przemówieniu na naradzie przedstawiciel wydziału kulturalno-oświatowego Zarządu Głównego Włóknarzy, tow. Jaruw. W swoim samokrytycznym wystąpieniu stwierdził on, że Związek Zawodowy Włóknarzy nie odczuwa dostatecznej opieki komitetów redakcyjnych, że nie zajmuje się systematycznie pracą tych komitetów.

Mówili o tym również ci nieliczni członkowie zakładów włókienniczych, którzy uczestniczyli w naradzie. Szczególnie dużo krytycznych uwag padło pod adresem niektórych rad zakładowych.

„Młodzież tego oddziału — jak pisze Barbara Kiełbikówna — jest tu niemiernie ofiarna i pracowita, jak towarzysze z Tkalni Elektrycznej. Trzeba tylko jej pomóc, otoczyć ją opieką, ułatwić pracę, dostrzec trudności i błędy, rozpecząć znow szkolenie ideologiczne, narady wytwórcze, a niewątpliwie wywiąże się ona z honorem ze swych zadań”.

## W każdym zakładzie pracy - gazetka ścienna

Tow. Bończyk z ZEP im. Waryńskiego skarżył się, że członkowie rady zakładowej w ogóle nie chcą z nim mówić o temat gazetki ścienniej.

W Zakładach Dzierżawskich im. Rychlińskiego — jak oświadczył tow. Pintera — ograniczono się jedynie do mechanicznego utworzenia komitetu redakcyjnego, przechodząc obojętnie nad faktem, że komitet ten istnieje tylko nominalnie.

O podobnej sytuacji mówił tow. Zdzienicki z ZPW im. 9 Maja oraz wielu innych.

Sens tych wszystkich wypowiedzi jest jasny. Gazetki ścienna w zakładach pracy przemysłu włókienniczego dlatego nie ukazują się w ogóle, albo ukazują się sporadycznie od jednego wielkiego święta do drugiego, ponieważ jeszcze wiele organizacji partyjnych oraz rad zakładowych traktuje zagadnienie propagandy masowej w ogóle, a prasy fabrycznej w szczególności, jako rzecz zbędną, nie potrzebny balast i dodatkowe obciążenie. Mało kto dostrzega w gazetce oręż, który, umiejętnie stosowany, ułatwia pracę zarówno organizacji partyjnej i radzie zakładowej, a tym sa-

# Siew drugiego roku Planu 6-letniego

## WSPÓŁZAWODNICTWO W AKCJI SIEWNEJ

Chłopi gromad Mazew, Odechów i Jarochówka, pow. łęczyckiego, przystąpił w ub. tygodniu do robót, związanych z wiosenną akcją siewną. Równocześnie wezwali oni pozostałe gromady gminy Mazew do współzawodnictwa w jak najszybszym zakończeniu wiosennych prac polnych.

Nadmienić trzeba, że gromady te współzawodniczą również w walce o podniesienie wydajności gleby. Np. chłopi z Mazewa zobowiązali się zwiększyć wydajność zbóż z hektara o 2 kwintale.

## NOWOORGANIZOWANY POM PRZYSTĄPIŁ DO PRACY

Pod hasłem „Siew Pokoju” rozpoczął wczoraj nowoorganizowany POM w Daszynie, pow. łęczyckiego, wiosenną akcję siewną w spółdzielniach produkcyjnych Smolice i Siedlec. Załoga młodego POM-u wraz ze swym dyrektorem, tow. Cecylią Karpińską, była robotnicza ZPB im. 1 Maja w Łodzi, zobowiązała się przeprowadzić siewy starannie i sprawnie, aby spółdzielcy mogli uzyskać jak najwyższe plony.

## WIĘCEJ AKTYWNOŚCI W PRACY KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH

Niedostateczna dbałość o akcję siewną ze strony kierownictwa SOM-ów i komitetów członkowskich doprowadziła do tego, że w powiecie łódzkim zaledwie w 70 proc. zawarto umowy na pracę. Najgorzej przebiega zawieranie umów w gminach Buków i Czarnocin, gdzie zawarte przez SOM-y umowy na pracę tylko w 40 proc. objęły ich przeciętne możliwości produkcyjne. Natomiast w Ostrowach, pow. kutnowskiego, dzięki ofiarnej pracy kierownictwa SOM i Komitetu Członkowskiego, umowy zostały przeprowadzone w 110 proc.

Ad.

## W każdym zakładzie pracy - gazetka ścienna

Wśród 140 przybyłych ostatnio na naradę w ORZZ członków zespołów redakcyjnych gazetki ściennych przygniatająca większość stanowią przedstawiciele biur, urzędów oraz instytucji. Fabryki przemysłu włókienniczego, poza nielicznymi wyjątkami, nie były reprezentowane.

Celem dokonania wspólnej oceny, członkowie komitetów przynieśli na naradę marcowe gazetki ścienna. Było wśród nich wiele gazetek właściwie opracowanych, jak np. „Książki i Wiedzy” czy Zakładów Kinotechnicznych, ale nie przedstawiono na naradzie ani jednej gazetki z „włókna”.

Można by sądzić, że to zwykły przypadek, że jedynie przez niedopatrzenie nie znalazły się one na naradzie. W toku dyskusji wyszło jednak nielitościwie „sztydo z worka”. W większości zakładów przemysłu włókienniczego — jak zgodnie stwierdził dyskutanci — gazetki ścienne nie istnieją i na ogół nie się robi, by uzupełnić tę poważną lukę w arsenale środków propagandowego i mobilizującego oddziaływania na załogi.

rej zostaną podsumowane wyniki zobowiązań oraz zamieszczone będą odpowiednie meldunki o wykonaniu tych zobowiązań.

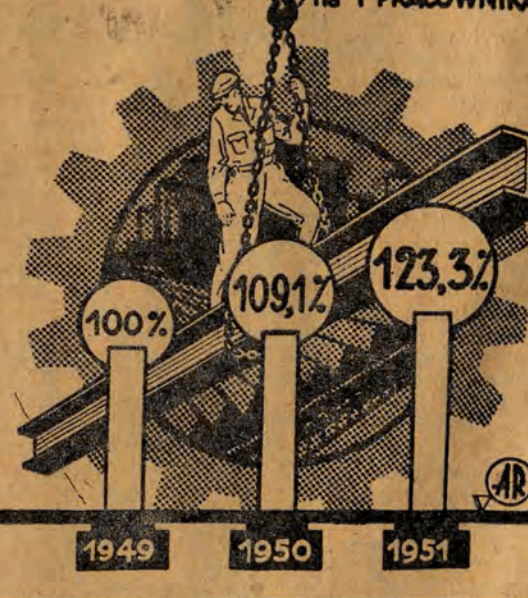
Ta druga gazetka powinna posiadać odświeżoną szatę graficzną. Lecz przy sporządzaniu odświeżonej gazetki nie wolno dać się zepchnąć na tory nadmiernego rozbudowania oprawy graficznej. Rysunek, barwy, upiększenia są tylko po to, by lepiej uwytknąć w gazetce artykuły, by były one bardziej czytelne, bardziej rzucające się w oczy. Oczywiście, zasadą jest, że o wartości gazetki decyduje przede wszystkim jej treść.

Gazetka ścienna jest organem organizacji partyjnej i rady zakładowej. Z faktu tego wypływają jasne zadania zarówno dla egzekutywy, jak i rad zakładowych, które są bezpośrednio odpowiedzialne za systematyczne ukazywanie się gazetki ścienniej, za otoczenie komitetu redakcyjnego czujną, nieustanną opieką.

Przełom w pracy komitetów redakcyjnych nastąpi jedynie w warunkach stałego i wnikliwego obserwowania ich działalności ze strony egzekutywy partyjnych, w warunkach zasilania tych komitetów ludźmi dojrzałymi politycznie i ideologicznie. Tylko wtedy komitety te będą w stanie wydawać takie gazetki, których każde ukazanie się stanowić będzie wydatne w życiu załogi, będzie ją mobilizowało do walki o wykonanie planów produkcyjnych.

## NARODOWY PLAN GOSPODARCZY NA ROK 1951.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY w PRZEMYŚLE /na 1 PRACOWNIKA/



## Dzięki współzawodnictwu wykonaliśmy plan

W pierwszym półroczu ub. roku Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych Nr 4 nie wykonało planów produkcyjnych. Praca dyrekcyjnej i organizacyjnej podstawowej nie stała na odpowiednim poziomie. Sytuacja poprawiła się znacznie, gdy organizacja partyjna zajęła się energicznie zagadnieniem podwyższenia wydajności pracy, zwiększenia dyscypliny oraz innych sprawami produkcyjnymi, do tej pory hamującymi wykonanie planów. Toteż już w krótkim czasie uwydatniły się pozytywne wyniki tej pracy. Mianowicie w drugim kwartale uzyskali 114 proc. dzie-

ki czemu plan roczny wypełniliśmy w 104 proc. Osiągnęliśmy to z wdziękiem przede wszystkim rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa. Poważne zasługi na tym odcinku położył referent współzawodnictwa, ZMP-owiec, Rozmarynowicz, który obecnie wstąpił do szeregu naszej partii. Wśród przodowników pracy na czołowe miejsce wysunęli się tow. Zygmunt Lisiecki, ob. Czesław Rosiak, ob. Kazimierz Kaczmarek i ob. Stanisław Ryszkiewicz.

Z dniem 1 stycznia br. przedsiębiorstwo nasze zostało przemianowane na Zjednoczone Instalacji Prze-

mysłowych Nr 6 i znacznie rozszerzyło zasięg swej działalności oraz liczebność załogi. Udział załogi we współzawodnictwie podnosi się coraz bardziej. Liczba współzawodniczących wśród pracowników produkcyjnych w wiosnę w marcu br. 75 proc. Nasza ambicją jest doprowadzić ją do 100 proc. i przekonać jesteśmy, że dzięki ruchowi współzawodnictwa oraz kolektywnej pracy dyrekcyjnej, rady zakładowej i organizacji podstawowej plan nasz zdolamy wydatnie przekroczyć.

W. KMIĘCIK  
Zjedn. Instalacji Przem. Nr 6

## Cerowaczki zbierają odpadki

Pracując w zawodzie cerowaczki od 20 lat. Często zastanawiałam się nad tym, jak ulepszyć swą pracę, jakie zastosować oszczędności, jak wykorzystać na swym odcinku doświadczenia ruchu Korobielnikowej. Czytając prasę codzienną szukałam nie raz notatek i korespondencji, omawiających pracę cerowaczek. Jednak niczego nie znalazłam.

Postanowiłam więc wprowadzić w życie pomysł, który przyszedł mi do głowy, gdy czytałam o zadaniach drugiego roku Planu 6-letniego. Zainicjowałam więc w naszej cerowalni oszczędzenie odpadków. Bowiem na każdej sztuce towaru, oddawanej przez tkacza z tego krosna, znajdują się nitki, grube nitki w osnowie i wątku oraz pećki. Cerowaczka, która musi sztukę wypeczękować i usunąć wszystkie zgrubienia, kładzie usunięte nitki do kieszeni fartucha roboczego i wraz z wyczerwaną sztuką przekazuje odpadki, z kolei umieszczone w osobnym pudle. W ten sposób podczas całego procesu cerowania i peczękowania 15 cerowaczek w przeciągu 1 miesiąca zebralo 2,5 kg wełny odpadkowej. Z tej ilości odpadków spółdzielnia nasza może wyprodukować 25 metrów watoliny.

Ile setek kilogramów wełny mogłyby zaoszczędzić cerowaczki z wielkich zakładów przemysłu wełnianego w całej Polsce? Wzywam więc wszystkie cerowaczki do wprowadzenia podobnych oszczędności i włączenia tej akcji do Czynu 1-Majowego cerowaczek. Tym samym przyczynimy się do zmniejszenia kosztów własnych produkcji i do zrealizowania zadań, stojących przed klasą robotniczą w Planie 6-letnim.

HELENA KOCZWARSKA  
Spółdzielnia Tkacka „Osnowa”

## Okiem korespondenta

### WIECZYNNE MASZYNY

W naszej fabryce do tychczas nie uruchomiono 5 przewijarek spradowanych w ubiegłym roku. A chociaż maszyny te potrzebne są do produkcji niki jako szersze nie zainteresował się tą sprawą.

Jadwiga Kwapisz  
ZPB im. Marchlewskiego

### NIEDOCIĄGNIĘCIA W PRZEDSZKOLE ZPB IM. OKRZEL.

Przedszkole przy naszych zakładach nie jest należycie prowadzone. Dzieci nie mają zabawek, podręczników ani innych niezbędnych przedmiotów do rozrywkę i nauki. Brak również odpowiedniej ilości koców i leżaków. Dlatego dzieci pod czas drzemki poobiedniej nie mogą dobrze wypocząć.

Kierowniczka, ob. Dalko, usprawiedliwia te niedomagania nieznaną sum, przeznaczoną na wyposażenie przedszkola (?).

„Już wielki czas, aby wydział socjalny zajął się usunięciem tych niedociągnięć.”

A. Misiula i R. Dębiński  
ZPB im. Okrzei

### W TROSCE O KADRY NOWEJ INTELIGENCJI

Z inicjatywy komisji kulturalno - oświatowej zorganizowany został kurs przygotowawczy do wyższych uczelni dla młodych robotników, zatrudnionych w magazynach.

Kierownictwo objął tow. Stefan Guzek. Wykłady prowadzi zetem powcy Wanda Kania, Ja duża Babska, Henryk Rosental, Jan Kolasa.

Rada miejscowa „Textilimportu” używa wszelkich organizacji związkowe do podjęcia podobnej akcji.

Stefan Frenkel  
Textilimport

### OBUDZIĆ ELEKTROMONTERÓW

Grupa pracowników Zjednoczenia „Elektromontaż” zatrudniona jest w naszym zakładzie przy przeprowadzaniu in instalacji siły i światła. Jak wygląda „praca” elektromonterów? Codziennie połowa ich ...układa się do snu. Na zwróceniu im uwagę przez jednego z majstrów odpowiedzialnego: „Co was to obchodzi?”

Postawia pytanie, czy wymienione wyżej zjednoczenie prowadzi jakikol

wiek kontrolę wykonania planów i co robi rada zakładowa w kierunku podniesienia wydajności?

G. Pietrzykowska  
ZPB im. Harnama

### ZANIEBANE SZLIFIERKI

W oddziale tokarskim stoją dwie szlifierki. Jedna z nich jest od dłuższego czasu nieczynna, a na drugiej brak światła. Utrudnia to dokładne szlifowanie noży. Jasne, że odbija się to na produkcji.

Aleksander Pytko  
Łódzkie Zakłady Kino-techniczne

### USUWAMY ZŁOM

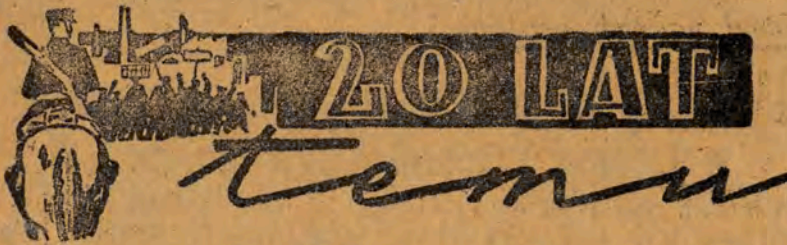
Do niedawna sprawa złomu nastrożala naszym zakładom wiele kłopotu. Po gruntownej przeprowadzonej lustracji i segregacji przystąpiono do masowego wywożenia złomu do Centrali Złomu oraz wprost do hut. Niewielka część złomu została zakwalifikowana do użytku wewnątrz zakładu. Akcją wywożenia złomu jest obecnie kontynuowana. Znaczący wkład pracy włożyli do tej akcji obywatele Wardecki, Site i Woźniak.

Franciszek Donder  
ZPB Kunickiego









# Kartel agresji i wojny

## Co pisała prasa łódzka w dniu 3 kwietnia 1931 r.

**SANACYJNA GOSPODARKA**  
 Jak wynika z ogłoszonych sprawozdań, deficyt budżetowy państwa polskiego za miesiąc luty 1931 wyniósł 12 milionów złotych. Nie pomogła nawet tzw. „pożyczka zapalczana” uzyskana od międzynarodowego oszusta - Kreugera na sumę 8 milionów dolarów.

**TYSIĄCE BEZROBOTNYCH GŁODUJĄ!**  
 Pod powyższym tytułem „Głos Poranny” opisuje straszliwą nędzę tysięcy łódzkich robotników sezonowych, którzy od szeregu lat czekają na zatrudnienie.

Na interwencji w Warszawie — magistrat łódzki — otrzymał odpowiedź, że rząd żadnych sum na zatrudnienie tej kategorii pracowników nie posiada.

**CORAZ WIĘCEJ SAMOBOJSTW**  
 Gazety zamieszczają coraz więcej wiadomości o samobójstwach, popełnianych na tle nędzy. W jednym z miast prowincjonalnych — niejaka Honorata Pastuszńska, wdowa po drukarzu, postanowiła zabić

dwójce swych dzieci, nie mogąc im dać utrzymania. Starszy synek Pastuszyskiej, któremu obłąkana matka przecięła nożem krtań, zmarł w drodze do szpitala.

Zamieszkały przy ul. Skorupki, 23-letni Jerzy Kempfe — syn woźnego szkolnego — wystrzelał z rewolweru pozbawił się życia. Lekarz zastał stygnące zwłoki.

**KU - KLUX - KLAN DZIAŁA**  
 W mieście Scottsboro (stan Alabama) skazano na śmierć ośmiu Murzynów — oskarżonych fałszywie przez miejscowy oddział Ku - Klux - klanu o targnięcie się na dwie białe kobiety, podróżujące koleją. Trzech Murzynów już stracono na krześle elektrycznym. Egzekucja pozostałych chłopców murzyńskich ma się odbyć w tych dniach.

Jest charakterystyczną rzeczą, że Murzyni liczą od 12 do 16 lat życia.

We wszystkich stanach USA odbywają się wiece protestacyjne przeciw bestialskiemu wyrokowi sądu w Scottsboro.

W dniu 19 marca r. przedstawiciele Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga parałowali w Paryżu projekt umowy w sprawie utworzenia „zachodnio-europejskiego kombinatu stalowo-węglowego”. Tak więc realizacja oświadczonego „planu Schumana”, ogłoszonego przed z górą 10 miesiącami, bo w dniu 9 maja ub. r., przybiera już zupełnie konkretne formy.

Tak duże opóźnienie w realizacji „planu Schumana”, który jest w rzeczywistości amerykańskim planem całkowitego zawładnięcia gospodarką krajów zachodnio-europejskich, przy pomocy niemieckich magnatów węgla i stali — tłumaczy się istnieniem głębokich sprzeczności, rozdzierających blok imperialistyczny. Burżuazja krajów Europy Zachodniej zgadza się podporządkować swoją politykę wyomogom amerykańskiego imperializmu, aby wspólnie montować blok wojenny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Kapitał europejski zdaje sobie jednak doskonale sprawę z faktu, że oni sami muszą w dużej mierze ponieść koszty tej awanturycznej imprezy, że zachłanny imperializm amerykański wykorzystuje na każdym kroku swoją przewagę wobec satelitów, aby jeszcze mocniej ująć wędzidła w swe ręce, aby wzmo-

nić swoją hegemonię polityczną i gospodarczą w bloku atlantyckim.

W ciągu 10-miesięcznych rozmów na temat „planu Schumana” wyszły na jaw w całej jasności sprzeczności imperialistyczne, szczególnie zaś sprzeczności między Francją i Niemcami Zachodnimi — dwoma

stworzyli sobie „150-milionowy rynek zbytu”, ale będą mogli jeszcze bardziej przyspieszyć remilitaryzację Trizonii oraz tempo zbrojeń w innych krajach objętych „kombinatem”.

Idąc usłusznie na pasku Waszyngtonu, rządy marszałłowskie rezygnują z resztek swej suwerenności. „U-

gemonii w tym kartelu agresji i wojny napotka niewątpliwie na poważny opór ze strony innych członków „kombinatu”. Realizacja „planu Schumana” zaostrzy jeszcze bardziej sprzeczności między Wielką Brytanią z jednej strony, a Europą kontynentalną i Stanami Zjednoczonymi — z drugiej. Rząd brytyjski, jak wiadomo, nie brał udziału w rokowaniach na temat „planu Schumana”. „Propozycja Schumana oznaczałaby, w razie jej przyjęcia, koniec niepodległości brytyjskiej — stwierdzał jeszcze w maju ubiegłego roku burżuazyjny dziennik angielski, „Daily Express”. Zaden kraj, który traci kontrolę nad swym węglem i stalą, nie może zachować swej wolności narodowej”.

Labourystowski rząd W. Brytanii wysługuje się żarliwie amerykańskiemu agresorom w przygotowywaniu nowej wojny światowej. Ale chciałby on przy tym zachować pewną samodzielną rolę, a w każdym razie możliwość uratowania pozycji ekonomicznych kapitalistów angielskich zarówno w kraju, jak i w koloniach i dominacjach. Przystąpienie do „planu Schumana” oznaczałoby dla Anglii m. in. przyjęcie amerykańskiego dyktatu — poprzez schumanowską „władzę ponadnarodową” — w sprawie eksportu brytyjskich wyrobów stalowych, masyżyn, urządzeń fabrycznych itd.

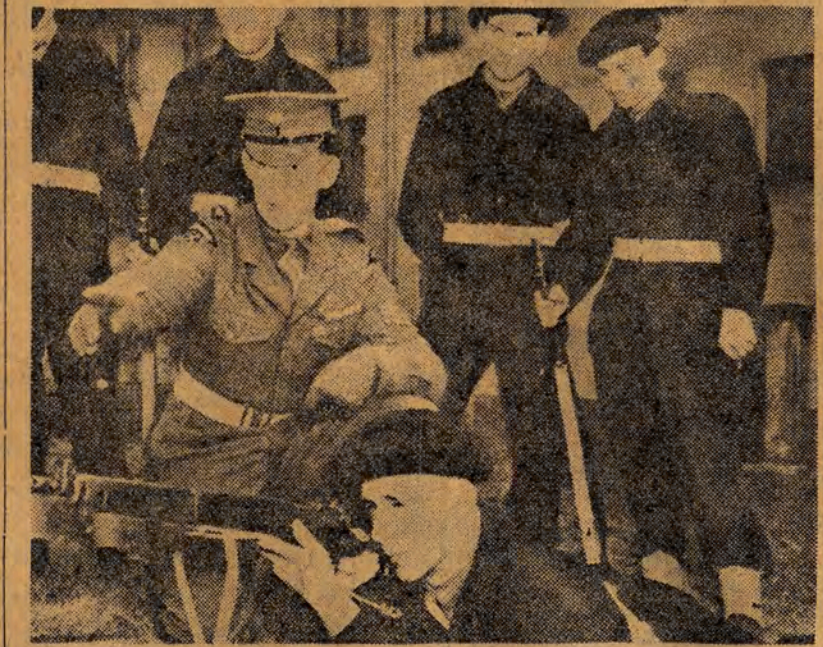
Brytyjscy monopolisci doskonale zdają sobie sprawę, że ich zachłani amerykańscy konkurenci wykorzystaliby tę możliwość dla ograniczenia eksportu angielskiego do krajów „Wspólnoty”, aby oddać te rynki we władanie kapitału USA. Londyński korespondent francuskiego dziennika „Aurore” pisze, że rząd labourystowski zareagował bardzo chłodno na parafowanie „planu Schumana”, który „mogłby zadać śmiertelny cios przemysłowi brytyjskiemu... Anglię obawiają się, że kombinacja amerykański kapital plus niemiecka technika i praca mogą rozłożyć przemysł brytyjski”.

Tym niemniej rząd labourystowski, który już tyle razy podejmował „bunt na kolonach”, i tym razem uległę prawdziwie bez większych sprzeciwów amerykańskiemu naciskowi i podda się dyktatowi amerykańskiemu, przystępując do kartelu.

Nie podda się jednak klasa robotnicza krajów Europy Zachodniej. Ucieleśniony w kartelu stalowo-węglowym sojusz wielkiej burżuazji przeciwko klasie robotniczej zaostrzy jeszcze walkę klasową, przyczyni się do zacieśnienia szeregów w walce o chleb i pokój. W oświadczeniu partii komunistycznych Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Anglii, Holandii, Belgii i Luksemburga, wydanym w dniu 15 lipca ub. r., czytamy: „Plan Schumana nie jest planem pokoju, lecz planem wojny... Plan ten zmierza do całkowitego włączenia do bloku atlantyckiego kapitalistów niemieckich, których amerykańscy podległe wojenni uważają za najpewniejszą siłę agresji w Europie... Komunistyczne partie Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga poświęca wszystkie siły temu, aby zniweczył sojusz wojskowy magnatów przemysłowego sojuszu narodów, milionów prostych ludzi, którzy nie chcą wojny”.

Ten poleźny sojusz bojowników o pokój zniweczy sojusz magnatów przemysłowego sojuszu, podlegających wojennych.

WŁADYSŁAW SZCZERBIC



Pod kierunkiem angielskich i amerykańskich instruktorów w Niemczech Zachodnich szkolą się żołnierze agresywnego Wehrmachtu.

głównymi partnerami „kombinatu”. Przemysłowcy francuscy wyrażali wielce uzasadnione obawy, że w chwili powstania „kombinatu” stalownie i kopalnie węgla Francji znajdą się w obliczu potężnej konkurencji zachodnio-niemieckiej. Niskie koszty produkcji w Niemczech Zachodnich, wynikające z haniebnie niskich płac robotniczych i rozbudowy przemysłu dokonanej przy pomocy kapitału amerykańskiego, zagrażają bowiem „mniej rentownym” przedsiębiorstwom francuskim. Kapitał francuski domagał się również z tych samych powodów „decentralizacji” olbrzymich koncernów węglowych Trizonii. Przy pomocy amerykańskich „ekspertów” i amerykańskiego kapitału magnaci stalowo-węglowi Ruhry przeprowadzili komedię dekoncentracji, polegającej na tym, że rozdzielone zostały powiązania kapitału czysto niemieckiego, ale powstają nowe, potężne związki finansowe, w których decydującą rolę odgrywa kapitał amerykański.

Tak więc powstała jedyna w swoim rodzaju kombinacja. Główne skrypcze (choć za kulisami gra tu Wall-Street, ujarzmiając całkowicie gospodarke zachodnio-europejską przy pomocy zachodnio-niemieckich monopolistów, w rodzaju Kruppa, Stinnesa i innych, którzy w czasie niedawnych lat okupacji hitlerowskiej już rozdzielili gospodarke tych krajów. Koszty poniesie klasa robotnicza, której wyszysk wzmoże się pod pretekstem wyrównania kosztów produkcji. Amerykańscy podległe wojenni są zadowoleni, bo nie tylko

nowa w sprawie planu Schumana powinna zrobić wyłom w systemie suwerenności poszczególnych narodów... — stwierdził przedstawiciel Francji, Jean Monnet. Umowa ta przewidyuje utworzenie „władzy ponadnarodowej” (która będzie — jak wiadomo — tylko skrzytym wykonawcą amerykańskich poleceń), z zadaniem regulowania wszystkich zagadnień przemysłu węglowego i stalowego krajów, wchodzących w skład „kombinatu”, a więc produkcji, ryneków zbytu, cen itd.

Jakim celem ma służyć ten nowy, olbrzymi kartel węgla i stali? Odpowiedź znajdziemy w każdej gazecie amerykańskiej. Organ wielkiego kapitału USA, „New York Times”, pisze: „Plan jest krokiem ku zjednoczeniu politycznemu i wojskowemu Europy Zachodniej, zaplanowanemu przez Radę Europy i popieranemu przez armię paktu atlantyckiego”. Również francuski „Figaro” przyznaje, że „w gospodarce wojennej plan ten jest bardzo pożyteczny”.

Tu leży więc przyczyna przyspieszenia realizacji „planu Schumana”. Dlatego też — stwierdza dziennik paryski „Parisien Libere” — „nie jest dla nikogo tajemnicą nacisk, z jakim Stany Zjednoczone chciały doprowadzić do układu”.

Parafowanie układu w sprawie „planu Schumana” oraz mające nastąpić w pierwszej połowie kwietnia jego podpisanie przez poszczególne rządy — nie tylko nie rozwiąże, ale jeszcze pogłębi sprzeczności imperialistyczne. Dążenie Niemiec Zachodnich, popieranym przez USA, do he-

## Wśród kompozytorów radzieckich — laureatów Nagród Stalinowskich

Wśród laureatów Nagrody Stalinowskiej za rok 1950 widzimy większą grupę kompozytorów radzieckich. Wyróżnione utwory są niezwykle różnorodne, zarówno ze względu na rodzaje muzyczne, jak i na indywidualność twórczą autorów. Jednakże wszystkie one posiadają jedną wspólną cechę: jest nią ścisła więź z życiem narodu, z jego dążeniami i pragnieniami.

Wystawione na wielu scenach radzieckich opery Kabalewskiego „Rodzina Tarasa” (według powieści Gorbatowa) i Nejtusa „Młoda Gwardia” (wg. powieści Fediejewa) opiewają patriotyzm narodu radzieckiego i jego umiłowanie wolności. Opery te „odznaczają się melodyjnością i śpiewnością, obfitują w monumentalne sceny masowe”.

Wielkim osiągnięciem była również opera Zukowskiego „Z całego serca” (wg. powieści Malcewa).

W radzieckiej twórczości operowej poczemne miejsce zajmuje tematyka historyczna. Opera Stepanowa „Iwan Bołotnikow” o powstaniu chłopskim w XVII w. kontynuuje najlepsze tradycje rosyjskiej klasyki operowej. Walka chłopów estońskich przeciwko obzarnikom jest treścią osnutej na motywach ludowych opery Ernestsaksa „Wybrzeże burzy”.

Wielkie wydarzenia historyczne, których świadkami i uczestnikami są kompozytorzy, palos życia społeczeństwa radzieckiego — wszyst-

ko to sprzyja powstaniu wielkich form epickich w muzyce. Taki charakter mają odznaczone Nagrodą Stalinowską: „Dagestańska Kantata o Stalinie” Gasanowa i



D. B. Kabalewski.

oratorium „Walmijerscy bohaterowie” lotewskiego kompozytora, M. Zarina.

Sergiusz Prokofiew otrzymał Nagrodę Stalinowską za suitę wokalnie - symfoniczną dla dzieci

„Ognisko zimowe” oraz za oratorium „Na strazy pokoju”.

Bujny rozkwit osiągnęła sztuka muzyczna na terenie republik związkowych, gdzie coraz to nowe talenty pochodzące z ludu zasilały kadry muzyków zawodowych. Młody kompozytor ormiański, Arno Babadżanian, otrzymał Nagrodę Stalinowską za „Balladę heroiczną”; Ukrainiec Homolaka — za przepojoną kolorytem narodowym suitę symfoniczną „Szkice laureatki”. Wśród tegorocznych laureatów wymienić też należy ugarskiego kompozytora Kuźmiorowa, twórcę poematu symfonicznego „Riswanguł”, kompozytora turkmeńskiego Muchatowa, twórcę suitę turkmeńską.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjęła radziecka opinia publiczna fakt przyznania Nagrody Stalinowskiej kompozytorowi Wano Muradeli za stworzone przezeń „Hymn Międzynarodowego Związku Studentów”, pieśni „Nas wiodła wola Stalina”, „Pieśń bojowników o pokój”.

Tegoroczne Nagrody Stalinowskie świadczą, że kompozytorzy radziecy osiągnęli sukcesy we wszystkich dziedzinach sztuki muzycznej. Wyróżnione utwory mówią o tym, że zasadniczą tematyką kompozytorów radzieckich stała się tematyka twórczej pracy, walki o triumf komunizmu, walki o pokój.

**TICHON CHRENNIKOW**  
 Sekretarz generalny  
 Zw. Kompozytorów Radzieckich.

W nocy ulicami przechodzili towarzysze, którzy cierpliwie rozlepiali nowe zadrukowane kartki, aby nad ranem znów znaleźć pod nogami ich strzępy. Przez tydzień trwała ta niema, uporczywa walka. Opowiadano, że do mieszkań prawników przychodzili nieznanymi „młodzi ludzie”, żądali okazania przygotowanych kartek wyborczych i jeżeli to były kartki „skrajnych partii” lub Zjednoczenia Postępowego, darli je, zostawiając w zamian inne kartki, z nazwiskiem Babickiego. Wychodząc grozili branningami. Niektórych, „mężów zaufania” aresztowano.

W dniu wyborów o 9 rano przewodniczący komisji wyborczej rozpoczął przyjmowanie głosów nawoływaniem: „W imię Boże!” Tym razem „modlitwa” pomogła: zdecydowaną przewagę otrzymali narodowcy. Głosowanie odbywało się spokojnie, kolejni byli niewielki. Przy jednym lokalu wyborczym wybuchła bomba, narobiła popocho, ale szkody nie przyniosła nikomu.

Tegoż 18 lutego w Warszawie wygłosił odczyt w Filharmonii moskiewski adwokat, były poseł do Dumy, Aleksander Lednicki. Polak, należący do rosyjskiej partii kadetów, przyjechał do Warszawy, aby uzgodnić taktykę nowego poselskiego Koła Polskiego. Był postawnym, barczystym mężczyzną w pełni wieku. Krótki, szeroki kark, włosy strzyżone „na jeża”, zarosnięte policzki nadawały pozor sztywności jego mocno zbudowanej figurze. Sposób mówienia miał sugestywny, wyrobiony w długiej pracy adwokackiej.

Wieczorem Lednicki siedział w gabinecie Świętochowskiego. Był tu również Patek i jeszcze kilka osób z Towarzystwa Kultury Polskiej. Omawiano tekst ostatecznej wypowiedzi Towarzystwa w sprawie lokautu łódzkiego.

Lednicki nieznacznie obserwowal Świętochowskiego. Rozłożył broda „ojca pozytywizmu” w miarę wpływających lat nabierała coraz bardziej apostołskiego wyglądu. Dumne oczy, zamglone już wprawdzie powłoką znużenia, połyskiwały chwilami dawnym ogniem uporu i nieprzejednania. Nad czołem srożył się dobrze znany ambitny kosmyk. Świętochowski słuchał ze splecionymi palcami swych rąk, z lekką pochylwyszą głowę.

Sekretarz czytał:  
 „...Naszym zdaniem przemysłowcy powinni rozstać się z tym błędnym mniemaniem, jakoby walka dwu ostatnich lat nie wniosła



gruntownych zmian i świeżych pierwiastków do naszego przemysłu. Ulega on bowiem przemowom podobnemu do tego, jaki nastąpił po włączeniu włościan.

Jak wtedy robotnik rolny, tak teraz fabryczny przestał być niewolnikiem swego pana i stał się wolnym człowiekiem, zależnym tylko od praw ustroju przemysłowego. Dziś rządzą nim zasady moralne, ustawy cywilne i handlowe, konieczności ekonomiczne i wymagania techniki. Fabrykanci mogą i powinni czuć nad wykonaniem tych praw, ale ich wola i władza nie może i nie powinna sięgać dalej. Ten sam protest, który przed 40 laty obsarnicy przeciwstawiali zniesieniu pańszczyzny, a który dziś rozpytnął się w należytych rozumieniu dokonanego rozwoju i szczerzej zgodzie z nowym położeniem, ten sam protest rzucają dziś w alarmujących okrzykach przemysłowcy, którzy muszą ulec niepokonanej mocy postępu i przyjąć jego nieodwołalny wyrok...“

Świętochowski poruszył się w tym miejscu i badawczo przyjrzał twarzą zebranych.

„...Z tych prawd — czytał dalej sekretarz — pada zarazem światło na drogę robotników. Tak szybko i łatwo zdobyli oni korzyści będące gdzie indziej owocem długich walk i starań, że odwrócić triumfem, nie dostrzegli granicy pomiędzy swobodą a samowolą, między upragnionym porządkiem a bezładem.

Osiągnięte a bardzo bolesne doświadczenie uczy ich przede wszystkim, że zamiast kilku partii wiążących interesy polityczne ze sprawami ekonomicznymi i rozdzierających waśniami masę robotniczą na kłose, wzajemnie sobie wrogie grupy, powinno zgodzić z rzetelnym hasłem proletariackim powstać jedno skupiające go stronnictwo, które ujęłoby niepodzielnie w swe ręce walkę

o wszystkie prawa polityczne, należące tak wielkiemu żywiołowi społecznemu, jakim jest klasa robotnicza.

Zabiegi zaś o poprawę bytu ekonomicznego powinny być odjęte partiom politycznym i oddane bezpartyjnym związkom zawodowym, zrzeszającym w sobie możliwie wszystkich robotników każdej gałęzi przemysłu...“

Oświadczenie kończyło się apelem wyzywającym do zgody:  
 „...Towarzystwu Kultury Polskiej chodziło tylko o powstrzymanie herodowego okrucieństwa, uśmierzenie rozjatrzeń i sprowadzenie możliwej w obecnych warunkach zgody, z której by zaczęła się rodzić pożądana reforma w organizacji polskiego przemysłu, odpowiadająca wymaganiom czasu i naszej kultury”.

Wiec robotników Poznańskiego odbywał się znów na podwórzu domu „famiijnego”. Po sprawozdaniu Brzeskota, potwierdzonym przez jednego z uczestników delegacji, przemawiał ksiądz Albrecht w imieniu demokracji chrześcijańskiej.



— W obecnej sytuacji jedynym środkiem zapobiegawczym, od powiadającym wymaganiom czasu i moralności chrześcijańskiej — krzyczał ksiądz Albrecht, uderzając ruchem krasomówcy o zaimprovizowaną, złożoną ze skrzyń mównicę — jest wyrzeczenie się wszelkich pokusy mądrości szatan. Robotnicy mają dostateczną przestrożę w doświadczeniach ostatnich dwu lat. Zdecydowane zaś stanowisko właścicieli fabryk jest uzasadnione rozjatrzeniem partii politycznych, zwalczających się i mordujących nawzajem. Nie widzę

innego wyjścia, jak podać rękę moim braciom w Chrystusie i wyprowadzić ich z tego chaosu, z tego piekła. Do reszty zaś zwracam się przypominając im o nie mającej granicy lasce Pana wszechświata...  
 (D. c. n.)